Ner 133. Kraków 12 Czerwca — Sroda. Rok 1867.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Miejscowa w Krakowie . . . | rocznie złr. 20 — | kwartalnie złr. 5 — | miesięcznie złr. 2 |
| — we Lwowie . . . . | „ „ 21 | „ „ 5 c. 25 | „ „ 2 |
| Pocztą w państwie Austryackiém | „ „ 24 | „ „ 6 | „ „ 2 c. 25 |
| „ do Prus . . . . . | „ tal. 17 sgr. 2 | „ tal. 4 sgr. 8 | „ tal. 1 sr. 16 |
| „ „ Rzeszy niemieckiéj . | „ „ 21 „ 10 | „ „ 5 „ 10 | „ „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii . . | „ fran. 108 | „ frank. 27 | „ frank. 10 |
| „ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ „ 29 | „ „ 10 |
| „ „ Belgii . . . . . | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund*.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków 11 czerwca.

Na odmalowanie obecnego położenia politycznego Europy, mnóstwo ważnych wypadków i okoliczności posłużyć może za materyał, ale zachodzi niemała trudność w ocenieniu wpływu, jaki wypadki te i okoliczności wywierać mogą wzajem na siebie. Nie mają one bowiem bezpośredniego z sobą związku, a jednak w odniesieniu do ogólnego położenia nie mogą być brane oddzielnie jakoby epizody. Koronacya Cesarza Franciszka Józefa na króla Węgierskiego, jako uwieńczenie długo zawieszonej kwestyi stosunku Węgier do Austryi; zjazd monarchów w Paryżu i strzał na Cara; wystawa etnograficzna w Moskwie wzięta w swojem demonstracyjnem znaczeniu; naprężenie w Grecyi i Turcyi w związku z powstaniem Kandyi i wysłaniem okrętów greckich dla obrony statku wiozącego powstańcom pomoc a przez Turków obsaczonego, z niezadowoleniem panującem między muzułmanami z powodu wyjazdu Sułtana, a bardziej jeszcze z powodu zamierzonej sprzedaży *wakufów*; uwięzienie Cesarza Maksymiliana, jako wyraz tryumfu republikanizmu amerykańskiego nad królewskością Europy; sprzedaż Ameryki rosyjskiej Stanom Zjednoczonym; a wreszcie zjazd biskupów z całego świata do Rzymu w chwili, gdy z jednej strony Rosya neguje władzę kościelną Papieża, z drugiej zaś władzę jego świecką podtrzymuje tylko kompromis między rządami francuskim i włoskim; — wszystko to razem składa się na utworzenie obrazu obecnej sytuacyi, pominąwszy nawet mnóstwo spraw podrzędniejszych, które jednak mogą w danej okoliczności przybrać na siebie cechę kwestyj ogólnych, gdyby tego zachodziła potrzeba.

Sam ten ogrom spraw tak różnorodnych i różnostronnych sprawia, że ogólne położenie obecne jest niezmiernie zagmatwane, a usiłowaniem większej części rządów jest, aby stan obecny zamknąć w pewne trwałe formy, któreby mogły dać dla przyszłości ich rękojmię. To było też powodem ustępstw gabinetu wiedeńskiego dla Węgier: bo koronacya na króla Węgierskiego zamieniła faktyczne blisko od 20 lat posiadanie tego kraju od czasu ostatniej zmiany tronu, w posiadanie legalne. Zjazd monarchów w Paryżu jest wywołany jakoby potrzebą wzajemnego uznania się i poręczenia sobie aktualnego stanu, który powstał na miejscu traktatów wiedeńskich. Trzy główne mocarstwa potrzebowały uznania takiego dla siebie: Francya, Rosya i Prusy; Francya przez wzgląd na dynastyę napoleońską; Rosya przez wzgląd na Polskę i w zamiarze pozyskania aprobaty na zniweczenie traktatów wiedeńskich; Prusy wreszcie, aby ulegalizować ostatnie zabory terrytoryalne i nowe swoje stanowisko w Niemczech. Bo dotychczas pomimo uznania Napoleona III przez dwory europejskie, panowanie domu napoleońskiego było tylko faktem, uznanie zaś ich odnosiło się co najwięcej do osoby Napoleona III; dynastyi napoleońskiej Europa jeszcze nie uznała. Faktem tylko jest zniweczenie autonomii krajów polskich tak ze strony Rosyi jak Prus, a każdej chwili, gdyby okoliczności i siły na to pozwalały, kontrahenci traktatów wiedeńskich mogliby na podstawie ich upomnieć się o te przynajmniej dla Polski prawa, które gwarantowały narodową łączność wszystkich ziem polskich, a konstytucyjne rządy dla królestwa. Zwalenie niektórych tronów w Niemczech i zniweczenie Związku niemieckiego a podgarnięcie północnych Niemiec pod zwierzchnictwo Prus, ulegalizowanem jest dotąd wyłącznie przez Austryę; reszta Europy nie miała żadnego udziału w pokoju prażskim; zachodzi więc i dla Prus potrzeba pozyskania poręki zmian zeszłorocznych.

Udział innych państw w tym potrójnym traktacie byłby mniejszej wagi, a przynajmniej do późniejszego czasu dałby się odłożyć. Przedewszystkiem więc idzie o zobowiązanie się we trzech do uszanowania tego nowego położenia. Nie chcemy zapuszczać się w domysły, jak dalece kwestya wschodnia leży na drugim planie tych układów troistych, jak również, o ileby zaproszony wszystkich monarchów do Paryża miały posłużyć za pokrywkę dla zasłonięcia prawdziwych zamiarów zjazdu w tej chwili odbywającego się, lub też jak dalece monarchowie później przybywający do Paryża znaleźć mają już gotowy układ, i tylko zawezwani będą do przystąpienia doń swojego; dość, że zjazd paryski w tej chwili zdaje się gotować nowy system w Europie w miejsce dotychczasowego systemu pięciu mocarstw.

System ten usiłowano już nieraz wytłumaczyć podziałem Europy na trzy główne rasy; wszelako mimo wystawy etnograficznej w Rosyi, nie ma on podstawy nawet pod względem słowiańszczyzny w idei jedności, bo podstawą jego jest nie siła moralna, lecz potęga polityczna, ta sama, która kazała Moskalom fińskie plemiona zagarniać i która im każe zdobywać w głębi Azyi chańskwa Chiwy i Bokary a w przymierzu z Prusakami niemczyć kraje polskie na lewym brzegu Wisły. Wystawa w Moskwie jest tylko środkiem agitacyi przeciw Turcyi i Austryi, i tylko jako taki może znaleść w obrazie ogólnego położenia miejsce sobie należne.

Francya nazbyt jest kosmopolityczną, aby idea rasowości mogła w jej polityce zapanować, a ludy romańskiego pochodzenia są tak odrębne indywidualną przeszłością swoją, charakterem i obyczajem, iż prócz językowego pierwiastku, nic między niemi nie masz wspólnego. Rasa zaś giermańska nie przeszła jeszcze przez zjednoczenie narodowe, aby mogła jedność rodową mieć na myśli. Jeżeli więc cechą zjazdu trzech monarchów w Paryżu ma być wyłącznie organizacya polityczna Europy wyrażona w potrójnem przymierzu, niby w nowem przymierzu świętem, wtedy nie może ono być poczytanem za zamknięcie przeszłości a posłużyć tylko do utrwalenia obecnego stanu rzeczy, lecz stanie się zapowiedzią nowych planów zaborczych, to jest wstępem do wojen przeciw tym państwom, które zaborom owym zechcą stawić czoło. Punktem wyjścia ulegalizowanie stanu obecnego; lecz następstwem zmowa w celu podzielenia się panowaniem w Europie.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Wiedeń** 7 czerwca.

— *r.* Tragiczny los pięknej arcyksiężniczki Matyldy nie pozostanie bez wpływu na polityczne stosunki monarchii. Wiadomo, że księżniczka ta była przeznaczoną za małżonkę dla królewicza włoskiego Humberta. Związki te między domami habsburskim i sabaudzkim byłyby utorowały drogę porozumieniu się obu rządów i zagrzebałyby dawną niechęć, a szczególniej położyłyby koniec przeciwieństwu wyznawanemu z zasady w niektórych sferach między legitymizmem jeszcze tu czczonym a „nowoczesną ideą rewolucyjną“, której dom sabaudzki zawdzięcza swój nagły wzrost i potęgę. Nie podobna, aby wobec małżonka arcyksiężniczki austryackiej można było dalej zachować ten ton znany lekceważenia, jaki tu panuje w wielu miejscach w obozach ultramontańskich i legitymistycznych, a który zawsze przeszkadzał niepomału do zniweczenia wszelkich usiłowań, aby sprowadzić bliższe między dwoma państwami sąsiedniemi stosunki, oprócz konwencyonalnych, skoro po utracie Wenecyi nie wypadało już przybierać tonu zaczepnego i wojowniczego. Wobec znaczenia, jakie posiada tu jeszcze wpływ kwestyj kościelnych na życie polityczne i wobec trudności, jakie jeszcze tu napotyka łoika faktów, tudzież myśl niepodobieństwa powrotu dawnego stanu rzeczy na półwyspie Apenińskim i rozbicia nowo powstałego państwa narodowego, związek z domem tam panującym miałby ogromne następstwa. Ze śmiercią młodej arcyksiężniczki zgasła przeto nadzieja pojednania reprezentantów tradycyj legitymizmu z reprezentantami nowszej idei powstawania i tworzenia się państw.

O ile tu słychać o domniemanych skutkach zjazdu panujących w Paryżu, nie masz bynajmniej powodu radowania się. Pewien wysłużony a spraw politycznych doświadczony dyplomata z czasów metternichowskich, który dawnemi czasy na niejednym policyjnym kongresie międzynarodowym stał za kulisami, rzekł niedawno w obecności kilku dziennikarzy: Wierzajcie mi, że idzie tam o nowe wydanie choć na inny sposób przykrojonego takiego kongresu, jaki był w Lublanie lub Weronie, aby wydać parę uchwał karlsbadzkich, które oczywiście, odpowiednio zmienionym stosunkom, będą się nieco różnić co do formy i środków od owych dawnych konceptów policyjnych, ale w ostatecznych swoich następstwach będą się zgadzać z niemi co do porozumienia się względem wspólnych kroków na poskromienie żywiołów niesfornych. Napoleon III tak długo igrał z kwestyą narodowości, pragnąc jej użyć za dźwignię swojej potęgi, aż mu ta nad głowę wyrosła i stała mu się niebezpieczną, bo się jej wyprzeć nie może. Rad przeto pochwyci sposobność rzucenia tej zbroi za ciężkiej na jego siły. Zresztą, dwie wielkie kwestye narodowe, które Francyę obchodzą bezpośrednio i pod względem territoryalnym, to jest kwestya włoska i niemiecka, są niemal rozstrzygnięte, a przynajmniej do tyla, że nie mogą już stawać się środkiem agitacyi w rękach Francyi ani za pozór do interwencyi posłużyć. Polskiej kwestyi nie chcą dziś w Tuilleryach dotknąć, aby się nie narazić Rosyi; tak więc nie pozostaje żaden przedmiot dla polityki narodowej na wielkie rozmiary, skoro i Węgry wolne są od wszelkiego wpływu obcego. Z narodowościami zaś podrzędnemi nigdy się nie wdawał Napoleon. Pominąwszy więc sprawę polską, którą Napoleon poświęci dla związania się z Rosyą, kwestye narodowości już zorganizowanych w państwa, mogłyby samejże Francyi wypaść na szkodę. Włosi bowiem nie tylko myślą o Rzymie, lecz nie zapomnieli o Nicei, której odzyskanie uważają tylko za zawisłe od okoliczności, a co do Niemiec, kwestya luxemburska nie została traktatem londyńskim zakończoną, lecz jest tylko odroczoną; linia zaś Renu uważaną jest za kres chwilowego pochodu, lecz nie za granicę dla jedności Niemiec. Wszystko to skłaniać musi rząd francuski do wyzbycia się tej niebezpiecznej broni, w zamian której stara się on o utrwalenie dynastyczne, do czego potrzebna poręka Rosyi i Prus. Dla pozyskania takiej poręki Napolen III wiele gotów będzie ustępstw porobić.

Tak mniej więcej mówił ów weteran dyplomatyczny, a mówił to jeszcze przed zamachem wczorajszym w Paryżu i zapowiadał prąd reakcyjny. Od wczoraj zaś wróżba jego zyskuje więcej jeszcze na wiarogodności; znalazł się bowiem powód a przynajmniej pozór, i nie można było życzyć sobie lepszego.

**Wiedeń** 7 czerwca.

*a.* Zdaje się, jakoby głosowanie członków polskich Izby deputowanych nad adresem, błędnie było zrozumiane i tłomaczone, chociaż Dr. Zyblikiewicz w imieniu ich złożył oświadczenie, które zbyt głośno i wyraźnie powiada co chce, aby mogło dawać powód do błędnego pojmowania.

Deputowani polscy nie zgadzali się z adresem; wypowiedzieli to zarówno w komisyi adresowej, jak w Izbie, tak w ogólnych jak w szczegółowych rozprawach. Wszelako, ponieważ głosując przeciw całemu adresowi, byliby także głosowali przeciw tym jego ustępom, które tyczą się pojednania z Węgrami, przeto postanowili głosować za adresem składając zarazem oświadczenie o pobudkach tego głosowania, dla obrony zachowania się swego i uchronienia się od mylnych tłomaczeń. Cel ten jednak nie został, jak się zdaje, dostatecznie dopiętym. Osobliwie też *N. fr. Presse*, a niemniej *Debutte*, tak tę rzecz przedstawiły, jak żeby Polacy głosowaniem swojem mieli poświęcić stanowisko zajmowane przez siebie w ciągu całego przebiegu rozpraw adresowych i konsekwentnie przestrzegane. Mylne to pojmowanie, i niesłusznie rozpowszechniają te pisma domniemanie, jakoby Polacy głosując ostatecznie za adresem, przystąpili do większości Herbsta i Kaiserfelda. Polacy głosowali za adresem dla tego tylko, żeby nie być zmuszonymi głosować przeciw ustępowi o ugodzie z Węgrami. Trzeba o tem nie zapominać.

**Peszt** 6 czerwca (w nocy).

*b.* — Wracam właśnie z mostu łańcuchowego, gdzie pyszny się przedstawiał widok. W Budzie było w wieczór u Najjaśniejszej Pani wielkie przyjęcie magnatek węgierskich. Niechcąc pozostać w przepychu za małżonkami swymi, postarały się o stroje, które mimowolnie wznieciły podziwienie widzów. Był to kwiat węgierskiej płci pięknej; jakby pewne swych wdzięków i okazałych strojów, odbyły one małą tę przejażdżkę z Pesztu do Budy w odkrytych powozach. Lud podziwiał piękność i urodę niewiast, wykwintne ubiory, bogate powozy i śliczną liberyę służących i hajduków, których czasem tak było trudno odróżnić od swych panów. Tylko niektóre powozy były zamknięte; złośliwe głosy słyszeć się dały, że to zapewne panie nie pierwszej już piękności. Stroje tych pań zasługują ze wszech miar na opis szczegółowy, lecz — przyznam się — niewprawny do tego, czuję tylko wielkość zadania.... któremu niestety podołać nie jestem w stanie. Tu trzebaby koniecznie pióra kobiecego; mnie brak przedewszystkiem wyrazów technicznych, by nazwać właściwem mianem wszystkie te rozmaite ozdoby, na jakie się siliły pierwszorzędne fabryki europejskie. Chcąc atoli przynajmniej cokolwiek zaspokoić ciekawość czytelników lub czytelniczek, nadmienię nieco o kilku znakomitych magnatkach. Suknie po największej części były jedwabne lub aksamitne, naturalnie kroju węgierskiego z długiemi kometami, przyozdobionemi szerokiemi koronkami brabanckiemi; po nad sukniami nosiły węgierskie koszulki koronkowe, na głowach zaś wieńce z samych drogich kamieni z kosztownemi długiemi osłonami. Cena niektórych kamieni jest bajeczną. Hrabina Karolyi miała karmazynowo-czerwoną suknię jedwabną z szerokiemi koronkami brukselskiemi, nad którą przepaska atłasowa, przeplatana drogiemi perłami, szczególnie była uderzającą. Hrabina Pejaczewicz (żona nadżupana) miała na sobie suknię z ciemno-brunatnego aksamitu, w wielu miejscach złotem haftowaną, według wzoru pozostałej jeszcze sukni królowej Elżbiety. Suknia hrabiny Andrassy (żony prezesa ministrów) była z jasno-niebieskiego jedwabiu, ozdobiona złotemi i srebrnemi kwiatkami; hrabina Zichy w czerwonawéj jedwabnej sukni, również złotem przeplatanej, najświeższemi białemi różami ozdobionej; hrabina Nako w szarawo białej jedwabnej w morę, szerokie białe koronki ozdobione bogatemi haftami z pereł; hrabina Keglewicz w sukni tak zwanej *drap d'or*, tj. białej szczerem złotem przeplatanej; wielka ochmistrzyni hrabina Königgsegg w niebiesko-czerwonej sukni aksamitnej z czarną koszulką również aksamitną; hrabina Esterhazy była bardzo skromnie ubraną, w białej sukni jedwabnej (moire) z przyborami niebieskiemi.

**Peszt** 7 czerwca (wieczór.)

*b.* — Dziś z rana miasta nie poznałem. Przez całą noc pracowali robotnicy nad dokończeniem wielkiéj liczby trybun; najgłówniejsze ulice, jak np. Weitzen-Gasse, Herrn-Gasse wyglądają jak jedna wielka brama tryumfalna, wszystkie kamienice i gmachy wzdłuż i wszerz połączone pięknemi wieńcami, w kilku miejscach wzniesione bramy, strojne w wszelkiego rodzaju oznaki i godła. Roboty téj dokonano w ciągu nocy; słowa Cesarza, wyrzeczone dnia wczorajszego, że stosując się do woli narodu węgierskiego, oznacza stanowczo dzień 8 czerwca na uroczystość koronacyi, były ową różczką czarodziejską, która wszystko do takiego pobudziła pośpiechu.

Ruch dziś ogromny; liczba mieszkańców obu miast co najmniéj się podwoiła. Wszystkie narody europejskie są tutaj reprezentowane a inne części świata zastępują konsulowie i posłowie przy dworze wiedeńskim. Przechodząc można słyszeć rozmawiających wszystkiemi językami; publiczność tutejsza powoli się przyzwyczaja do widoku cylindrów (tj. męskich kapeluszy), ale bawi obecnie w Peszcie tak wielka liczba dyplomatów, że każden w cylindrze uchodzi za członka ciała dyplomatycznego. Dosyć się pojawić w tem niewygodnem zresztą nakryciu, aby usłyszeć za sobą po największéj części w języku niemieckim: „Członek ciała dyplomatycznego.“ Ci bowiem mają wyłączny przywiléj noszenia „cylindrów.“

Według programu koronacyjnego przypadało na dzień dzisiejszy uroczyste przenoszenie insygniów królewskich z zamku królewskiego, w Budzie do tak zwanéj Pfarrkirche. Już od godziny 1éj po południu rozpoczęła się pielgrzymka ludu z Pesztu do Budy; o liczbie osób, które dnia tego przechodziły przez most łańcuchowy można mieć wyobrażenie, jeżli nadmienię, że z opłaty (każda osoba płaci 4 centy tam i na powrót) zebrano w ciągu dnia 19,000 złr. Sam akt przeniesienia oznak królewskich nie zawiera nic ciekawego; orszak poprzedził oddział huzarów, poczem jechał *judex curiae* w własnym powozie, po nim oddział austryackiéj, czyli jak ją tu nazywają, niemieckiéj gwardyi przybocznéj *en pleine gala*, następnie sześciokonny powóz, otoczony po obu stronach trzema austryackimi i trzema węgierskimi członkami gwardyi i 12tu grenadyerami straży koronnéj. W powozie tym, któremu także towarzyszyli burmistrzowie Pesztu i Budy wraz z deputacyą magistratu, leżały oznaki królewskie, przykryte ciężką materyą złotą. W drugim sześciokonnym powozie siedzieli strażnicy korony. Kilku magnatów w przepysznych strojach przyłączyło się do tego orszaku, który zakończył oddział huzarów. Oznaki królewskie złożono w kaplicy, a *judex curiae* zapieczętował takową. Stu żołnierzy przez całą noc koło kościoła czuwać będą.

Od godziny 8éj wieczór muzyki wojskowe przeciągają przez miasto; mieszkańcy wszędzie tłumnie się gromadzą, już dziś zajmują swe miejsca na trybunach, aby mieć przedsmak dnia jutrzejszego. Ulice są tak ożywione, że chwilami nawet przechodzić nie podobna. Widać gorączkowe na wszystkich twarzach oczekiwanie uroczystéj chwili; miasto podobne do wezbranéj, burzliwéj rzeki, która się pieni i rzuca, nim do zwykłego wchodzi koryta.

Na wszystkich rogach ulic przylepiono odezwy do obywateli, aby pomni własnéj godności starali się o utrzymanie porządku, tudzież aby z powodu zbyt wielkiéj liczby nieprzyjaciół cudzéj własności, każden spieszący na koronacyę zostawił dom swój pod należytą strażą.

**Peszt** 7 czerwca (w nocy.)

*b.* — Cisza grobowa panuje teraz w całem mieście; jutro spełni się życzenie Węgrów.

Jutro więc dzień koronacyi Cesarza na króla węgierskiego, jutro więc zabłyśnie korona św. Szczepana na głowie Franciszka Józefa Igo.

Panowanie dzisiejszego władcy Austryi pełne nieszczęść; objąwszy w młodocianym i niedoświadczonym wieku rządy, miał na samym wstępie do walczenia z rewolucyą węgierską, która się skończyła katastrofą pod Villagos i smutniejszą o wiele egzekucyą jenerałów w Aradzie. Dwuznaczne stanowisko Prus, ponure rządy Bacha i jemu podobnych reakcyonaryuszów, zbrojna i wielce kosztowna neutralność podczas wojny krymskiéj, nadzieja zatrzymania Księstw Naddunajskich, lecz miasto ziszczenia się takowéj 500 milionowa pożyczka i ogromne długi, z których do dziś dnia tak trudno wybrnąć: oto dalsze smutne koleje na ciernistéj drodze panującego dziś monarchy. Wojna włoska, aczkolwiek niepomyślna, pociągnęła atoli zbawienne za sobą skutki, gdyż wykazała konieczność zmiany formy rządu, a N. Pan uwolniony od złych i fałszywych doradców wstąpił na drogę konstytucyjną. Od tego czasu odbyto wszelkie możliwe próby z centralizmem, federalizmem, autonomią, nareszcie dualizmem. W chwili tak uroczystéj i ważnéj, porwany panującym tu uczuciem radości, nie zapuszczam się w domysły, czy dualizm zdoła nas doprowadzić do portu zbawienia. Faktem jest, że na téj drodze dotychczas jedną wielką i ważną osiągnięto korzyść. Po sześciu latach oporu załatwiono kwestyę węgierską w sposób, jak to w mowie tronowéj nadmienił sam N. Pan, zadawalniającéj dla Węgrów. Lecz i dziś, kiedy po zeszłorocznych klęskach i dniach ciężkich doświadczeń zaczyna się powoli wypogadzać chmurne życie Cesarza, i dziś chwilę szczęścia, kiedy Węgrzy zaspokojeni w swych prawach radosne wznoszą okrzyki na cześć swego króla, zasmuca niejeden wypadek bolesny. Śmierć arcyksiężniczki Matyldy, siedmastoletniéj córki arcyksięcia Albrechta, powszechnie lubionéj z powodu ujmujących przymiotów, która pada ofiarą nieszczęśliwego przypadku właśnie w tym czasie, kiedy z zaatlantyckiego świata przerażające o zgonie Cesarza Maksymiliana dolatują pogłoski, szorstka postawa Kroatów, nieobecność ich przy koronacyi, protestacya przeciwko użyciu ziemi kroackiéj do budowy wzgórza koronacyjnego, obok wspomnionych nieszczęść familijnych, stanowią także fałszywy akord w ogólnéj harmonii.

Aż do ostatniéj chwili sądzono, że koronacya odroczoną zostanie; stało się inaczéj na gorączkowe żądanie Węgrów.

A naród węgierski? Może z dumą święcić dzień jutrzejszy, może się chełpić wytrwałością swoją i posłużyć innym narodom za wzór, jak trzeba bronić praw i przywilejów, odziedziczonych po przodkach. Mylą się bardzo ci, co sądzą, że Węgrzy pozorne tylko otrzymali prawa. Bawiąc tutaj, innego się nabiera przekonania. Węgrzy oprócz wojska, osiągnęli, czego sobie tylko naród wolny życzyć może. Z szczerego serca winszujem im zwycięstwa słusznéj sprawy.

Nic więc dziwnego, że każdy dzień zwłoki koronacyi naród węgierski uważał za odwleczenie ostatecznego uwieńczenia wielkiego dzieła pojednania. W ostatnich dniach deputowani odbyli up. jednego dnia 8 posiedzeń w celu śpiesznego ukończenia dyplomu inauguralnego. Jutro z rana jeszcze o ½ do 6ej przed koronacyą odbędzie się posiedzenie.

Twórca całego dzieła, nieoceniony Franciszek Deak, którego tutaj ubóstwiają, w skromności swej wszelkich wyrzeka się urzędów: charakterystyczną jest odpowiedź, jaką dał sejmowi, kiedy go wybrano, aby w zastępstwie palatyna razem z prymasem Cesarzowi włożył koronę na głowę. „Nie jestem bogatym—mówił Deak—zatem nie mogę opędzać kosztów reprezentacyi tak znakomitej godności“. Jak wiadomo, Izba poruczyła następnie prezesowi ministrów godność powyższą.

**Peszt** 8 czerwca.

(Dzień koronacyi).

*b.* — O godzinie 4tej z rana 21 wystrzałów armatnich z fortecy w Budzie było oznaką, że odbędzie się dziś zapowiedziana uroczystość koronacyjna. Już o tym czasie wszystkie ulice przepełnione były tłumami ludu dążącego ku brzegom Dunaju. Koło godziny 6tej wszyscy deputowani po odpowiedniej przemowie prezesa p. Szentiwaniego, pospieszyli *in corpore* do Budy; na przedmieściach banderye magnackie szykowały się, aby tego dnia jak najgodniej wystąpić. Dla objaśnienia czytelników, nieznających może tego wyrazu, dodam, że banderye są to reprezentacye szlacheckie miast i komitatów. Każde miasto lub komitat cały wysyła na koronacyę jednego lub kilku z szlachty, będących przynajmniej hrabiami, baronami lub szambelanami. Członkowie takiej reprezentacyi mają swoje odrębne ubiory magnackie z karabelami i chorągwiami. Widok tych przerozmaitych banderyj czyli reprezentacyj jest tak okazałym, że ludność biedniejsza Pesztu, niemogąca z powodu zajęcia pospieszyć na samą koronacyę, sądzi, iż to najpiękniejszy zastęp orszaku królewskiego. Lecz w rzeczy samej tak nie jest; nikną reprezentacye wobec przepychu innych magnatów.

Dnia tego sklepów i warsztatów wcale nie otworzono; miasto oddaje się z całą swobodą rozkoszom wielkiego święta narodowego. Od ostatniej koronacyi Cesarza Ferdynanda I (V jako króla węgierskiego) upłynęło lat 37; przez tak długi czas naród walczył o przywrócenie praw swoich. Dziś po wywalczeniu takowych naród czuje się szczęśliwym, i zaledwie doczekać się może chwili, w której ujrzy koronę śgo Szczepana na głowie swego króla. Żaden naród może nie przywięzuje tyle wagi, żaden naród może nie ma takiego uszanowania przed koroną, co naród węgierski. Upatruje on w koronie śgo Szczepana nietylko ozdobę swych królów, ale niejako drogi z nieba na ziemię zesłany klejnot; nazywają też koronę tę „apostolską“ i taką ją otaczają czcią, że można śmiało powiedzieć, iż ona jak magnes żelazo, przyciąga ku sobie serca narodu.

Koronacya węgierska jest — o ile to być może — żywym obrazem przeszłości wielkich dziejów synów Arpada. Świetność wystawy z czasów potęgi i chwały narodu, jaką dzierżyła przeważnie szlachta, przesuwa się przed oczami zdumionego ludu, który w teraźniejszości winien pokochać instynktowo odgadnioną przeszłość swoją. Dla tego to naród nie ustępuje ni joty z historycznego ceremoniału uroczystości koronacyjnych; upatrywałby w tem ujmę i przeniewierzenie się cieniom wielkich przodków. „Jutro zobaczysz pan“ — mówił mi jeden z członków Izby wyższej w przededniu koronacyi — „czem naród nasz był i czem jest.“

Trudno wprawdzie zaprzeczyć, że cały ceremoniał węgierski żywo przypomina przebrzmiałe już na szczęście feudalizmu czasy, które złożono w grobie wiecznego zapomnienia; lecz z drugiej strony trzeba koniecznie przebaczyć Węgrom podobne uszanowanie dla przeszłości, skoro pomyślimy, że naród ten pod względem przywiązania do wolności i swobód nikomu nie ustępuje, lecz owszem przewyższa wiele w tej mierze pseudoliberalnych Niemców.

Być więc świadkiem uroczystości koronacyjnych w Peszcie, to znaczy doznawać wrażenia tylu rozmaitych uczuć, to znaczy mieć widok tylu bogactw i przepychu, tylu odmiennych spostrzeżeń i uwag, że trudno okiem cielesnem widzieć, okiem duchowem pojąć, a tem trudniej martwem piórem opisać. Prócz tego, wszystkich szczegółów aktu koronacyjnego nikt z pewnością nie widział, bo jest to rzeczą niepodobną.

Powiedział ktoś, że sprawozdawca dziennika musi być „wszystkowidzącym“; częstokroć jest tak w rzeczy samej; lecz dziś wobec stutysięcznego tłumu każdy czuł się szczęśliwym, kto tylko miejsce swoje mógł zająć, ale o swobodnem poruszaniu się ni mowy być nie mogło. Mimo wszelkich i to nadzwyczajnych ułatwień, jakie mi robiono jako korespondentowi dziennika, zdołałem być naocznym świadkiem dwóch tylko uroczystych aktów obchodu koronacyjnego — dzięki grzeczności przełożonych władz tutejszych, mogłem po koronacyi w Budzie jeszcze zdążyć do Pesztu i być świadkiem uroczystości, które opisać będzie mojem staraniem.

Po obu stronach wszystkich ulic i placów, przez które orszak koronacyjny miał przechodzić, woj-

sko na czele swych oficerów było rozstawione; prócz tego straż obywatelska, tudzież wszyscy uczniowie akademii peszteńskiej w stroju narodowym z dobytemi szpadami, utrzymywali porządek wzorowy. Tłumy ludu zalegały ulice, domy, dachy, trybuny, przyległe wzgórza miasta, jednem słowem — jak daleko sięgał widnokrąg — wszędzie czerniło się od tej imponującej masą swoją ludności. Mimo to tłumy te, jakby w poczuciu wielkiej chwili, stały niewzruszone i spokojnem zachowaniem się przypominały nieprzejrzane morze wśród ciszy. Najbardziej fale tego żyjącego oceanu cisnęły się ku mostowi łańcuchowemu, koło którego na placu Franciszka Józefa wznosi się wzgórze koronacyjne. Most łańcuchowy już od samego rana nieprzystępny dla nikogo, z wyjątkiem osób do orszaku należących, i aż do godziny 10 zrana także dla sprawozdawców dziennikarskich. Przeszedłszy więc olbrzymi i tą razą pusty most, trzeba było sobie utorować drogę przez niezliczone tłumy, oczekujące w Budzie przejścia orszaku. Kamienice wszystkie pozamykano, a w bramach wystawiono improwizowane siedzenia amfiteatralne. Widok z fortecy na stutysiączne tłumy ludu w Budzie i Peszcie, na ludzi zalegających nawet maszty okrętów i kamienne filary mostu, był czarującym.

W tem uderzyła godzina 7ma. Pospieszyłem do kościoła Panny Maryi w Budzie (tak zwanego *Pfarrkirche*), gdzie już byli zgromadzeni deputowani obu izb na wzniesionych po obu stronach kościoła trybunach amfiteatralnych; cokolwiek wyżej po prawej stronie w osobnej loży reprezentanci ciała dyplomatycznego, wszyscy w gali, nie brakowało nawet posła brazylijskiego; przybyli oni do kościoła we własnych, prześlicznych powozach. Z Polaków widziałem w kościele hr. Gołuchowskiego w ubiorze namiestnika, Dra Zyblikiewicza (między reprezentacyą Rady państwa) i księcia Leona Sapiehę, obu w stroju narodowym. Powoli schodzili się najznakomitsi magnaci węgierscy w strojach lśniących złotem srebrem i klejnotami, i zajęli odpowiednie miejsca. Najpiękniejszy urok nadają obrzędowi żony magnatów węgierskich i panie dworu, wszystkie w tak okazałych strojach, że oko ludzkie nie wie, czy to sen czy złudzenie, po największej części czarującej piękności, są one prawdziwą bo żyjącą ozdobą dzisiejszej uroczystości; błyszczy jeden naszyjnik z najdroższych kamieni obok drugiego, jedna przepaska dyamentowa obok drugiej. Hrabina Andrassy, żona prezesa ministrów pracowała podobno kilka tygodni nad haftami swego długiego woalu, przeplatanego rzadkiemi klejnotami. Jedwab, aksamit i adamaszek we wszystkich barwach nęcą oko widza... Lecz mimo wszelkich wdzięków pań węgierskich i przepychem swym uderzających strojów, przedstawia się jeszcze bardziej malowniczy widok przy bramie kościoła; w tej chwili orszak królewski wchodzi do kościoła wśród odgłosu wszystkich dzwonów i huku armat; 11tu magnatów poprzedza orszak, każdy z nich z chorągwią w ręku. Są to chorągwie krajów policzonych do korony św. Szczepana. Niosą je hr. Emanuel Andrassy, hr. Szczepan Karolyi, hr. Szczepan Keglewicz, hr. Piotr Pejaczewicz, hr. Władysław Battyanyi, hr. Aleksander Erdödy, hr. Antoni Esterhazy, hr. Antoni Sztaray, baronowie Albert Banffy, Jerzy Orczy i Józef Rudicz. Ubiory tych magnatów, to jakby samo złoto i klejnoty; buty hr. Esterhazego wysadzane drogiemi kamieniami. Po nich szedł prezes ministrów hr. Juliusz Andrassy, ozdobiony otrzymanym właśnie orderem śgo Szczepana, trzymał w rękach koronę, baronowie państwa zaś, między nimi także ban kroacki nieśli godła królewskie na czerwono-aksamitnych poduszkach. Hr. Andrassy w jedwabnym ubiorze koloru fiałkowego, w dolmanie podobnej barwy, rozwinął również wielki przepych w różnych przyborach potrzebnych do ubioru węgierskiego. Jest to inteligentna i ujmująca postać. Dalej arcyksiążęta w czerwonych ubiorach jenerałów węgierskich, po nich N. Pan w ubiorze marszałka węgierskiego, mając po prawej stronie biskupa Lipowniczkiego, który niósł krzyż apostolski, po lewej zaś stronie sędziwego hr. Emeryka Battyanego, któremu każdy krok trudności robił. Poczem szła N. Pani w towarzystwie swego wielkiego ochmistrza i dwóch biskupów; koniec sukni trzymała wielka ochmistrzyni dworu, a prócz tego towarzyszyły N. Pani pani Sennyey i dwie damy dworskie. Przy wejściu do kościoła czekał N. Pana i jego małżonkę prymas węgierski kardynał Simor w pełnym ubiorze *in pontificalibus* wraz z episkopatem. Gdy wszyscy należący do orszaku miejsca swe zajęli, odbyły się odpowiednie uroczystemu aktowi ceremonie kościelne, z których najważniejszą jest włożenie korony św. Szczepana na głowę króla. Aktu tego dokonali hr. Juliusz Andrassy, jako zastępca palatyna i arcybiskup ostrzyhomski książę kardynał Simor. Była to urocza chwila, kiedy wśród odgłosu dzwonów i smętnych tonów muzyki kościelnej hr. Andrassy włożywszy koronę na głowę króla i zwróciwszy się do ludu pierwszy wykrzyknął: *Eljen á Kiraly* (Niech żyje król). Właśnie uderzyła godzina 10ta. Jak iskra elektryczna udzielił się zapał wszystkim, a okrzyk *Eljen* wznosił się w Budzie i w Peszcie. Działa wtórowały tym okrzykom. Poczem biskup weszprimski Ranolder i biskup z Waitzen Peittler koronowali Cesarzową inną koroną, którą naród jeszcze Maryi Teresie w darze ofiarował.

Wśród okrzyków *Eljen* orszak udał się z kościoła Panny Maryi do kościoła wojskowego w Budzie w tym samym porządku, jak powyżej. N. Pan miał na sobie koronę i płaszcz ś. Szczepana. Cesarz był widocznie wzruszony bądź samym aktem, bądź też wrażeniem nieszczęść familijnych i wychodził prawie machinalnie z kościoła, obojętny na radosne okrzyki. Również N. Pani, od której zaledwie o kilka kroków byłem oddalony, była bardzo wzruszoną, miała łzy w oczach i głosem drżącym mówiła wielkiemu ochmistrzowi dworu, że chce się udać do kaplicy. Długo musiano szukać księdza, który miał klucz od kaplicy. Cesarzowa, mimo bladej cery, imponująca i nader ujmująca piękność, przypatrywała się przez ten czas wychodzącemu orszakowi. N. Pani była bardzo skromnie ubraną; miała na sobie białą suknię kroju węgierskiego, tu i owdzie tylko drogiemi kamieniami haftowaną, naszyjnik z dyamentów, a na głowie koronę niby srebrną, lecz z powodu wielkiej liczby dyamentów i pereł, srebra widzieć nie było można. Korona ta zawiera między innemi 80 dyamentów wielkości grochu i przeszło 400 pereł. Jak mnie zapewniają, znajduje się w koronie jeden dyament, który oszacowano na 70,000 złr., zaś jedna perła na 9000 złr. Kiedy już cały orszak był opuścił kościół, N. Pani złożywszy w kaplicy koronę w towarzystwie ochmistrza, ochmistrzyni i innych pań dworskich, pojechała w ośmiokonnym powozie nad brzeg Dunaju, zkąd na statku przeprawiła się na plac Franciszka Józefa, aby z umyślnie w tym celu wystawionej trybuny przypatrywać się przechodzącemu orszakowi koronacyjnemu.

Tymczasem Cesarz już jako koronowany król węgierski, udał się pieszo do kościoła wojskowego. Po drodze minister skarbu p. Lonyay (wyjątkowo konno) rozrzucał na pamiątkę tej wielkiej uroczystości bite monety srebrne i złote, za któremi się lud uganiał. Sukno trójkolorowe, którem droga z jednego kościoła do drugiego była wysłaną, lud wedle zwyczaju rozdzierał na kawałki, zachowując sobie takowe na pamiątkę. O ½ do jedenastej Cesarz wszedł do kościoła, usiadł na tronie, mając po prawej ręce arcybiskupa ostrzyhomskiego, po lewej zaś arcybiskupa z Kaloczy. Na stopniach tronu stali biskup z krzyżem apostolskim, zastępca węgierskiego wielkiego koniuszego z mieczem królewskim, zastępca węgierskiego wielkiego ochmistrza, cokolwiek niżej kapitan gwardyi szlacheckiej węgierskiej hr. Haller, kapitan gwardyi żandarmeryi, pierwszy adjutant jeneralny hr. Crenneville, biskup weszprimski, baron Sennyey, minister hr. Festetics, herold węgierski, sześciu magnatów z oznakami królewskiemi, jedenastu magnatów z chorągwiami i hr. Szczepan Karolyi, w niejakiem oddaleniu arcyksiążęta, arcybiskupi i biskupi. Gdy i reszta orszaku ustawiła się według przepisanego ceremoniału, N. Pan pasował kilkunastu Węgrów mieczem Sgo Szczepana na rycerzy.

---

**Paryż** 6 czerwca.

Wiadomo już, jakim trybem odbyły się zaproszony monarchów na wystawę. Posłowie francuscy odebrali rozkaz wybadania gabinetów pod względem zamiaru zwiedzenia wystawy, w razie zaś przychylnym, Cesarz przesyłał im zaprosiny. Takim trybem zaproszeni byli Car i król pruski. Ostatni przybył tu wczoraj, jadąc inną drogą niż Car, tj. przez bulwar Sebastopolski, a jechał w karecie w mundurze i z gołą głową jak Car. Przyjęcie było zimne, bo jakkolwiek nie zaszło nic niemiłego, wszelako ani razu nie wydano okrzyku. Skoro Sułtan przybędzie, Cesarz wprowadzi go zapewne przez ulicę Sgo Antoniego. Paryż lubi widowiska. Król Pruski zajechał do Tulierów i zaraz wieczorem udał się do pałacu Elizejskiego dla widzenia Cara. Car nie wyjechał na powitanie swego wuja, lecz po cywilnemu znajdował się wtedy na bulwarach.

Car zwiedza po cywilnemu Paryż. Ludność przyjmuje go z uprzejmością, ale woła: niech żyje Polska! Wśród takich okrzyków Car przybył onegdaj wieczór z Cesarstwem na Operę. Tego dnia policya wystąpiła i aresztowała około 30 osób, lecz zaraz je wypuściła. Na Operze przyjęto ich w milczeniu. *La France, Liberté* i *Pays* powstają na okrzyki: Niech żyje Polska! jako przeciwne gościnności; ale głos ten jest manifestacyą nietylko przeciw Carowi, lecz oraz i przeciw Napoleonowi III. Dzienniki rosyjskie wzięłyby może milczenie za dowód upadku sympatyi dla Polski. Manifestacye ludności paryskiej były nieuniknione. Dzienniki półurzędowe francuskie zasłaniają się amnestyą, co dowodzi, że albo jej nie znają, albo nie rozumieją.

Dziś odbył się dla monarchów w parku Bulońskim przegląd wojska, na którym było go 50,000. Armia nie wydawała żadnych okrzyków. Ludności był ogrom, mianowicie cudzoziemców, bo widowisko było wspaniałe. Polacy tylko unikali pokazywania się. Na przeglądzie hr. Bismark był w ubiorze jeneralskim.

Hr. Walewski, który mieszka w Saint Germain, nie pokazuje się na przyjęciach monarchów i zostawia wolne miejsce panu Rouher, któremu przypisują, że sprowadził Cara w interesie swej polityki. Trzyma się także na boku p. Drouyn de Lhuys. Co do ks. Napoleona, ten wróci z Włoch dopiero koło 15go t. m. Hr. Walewski bywa jednak co dzień u Cesarza. Słychać, że Anglia wzbrania się przystąpić do zmiany traktatu z r. 1856 i przesłać Turcyi wspólną notę w sprawie wyspy Kandyi. Co o tem pisały tutejsze dzienniki, miało być mylnem. Ks. Gorczakow widział się w tych dniach dwa razy z panem Rouher i margrabią Moustier, którzy chociaż nie mają tejże samej polityki, dość się z sobą trzymają, gdyż margrabia Moustier czuje potrzebę temporyzacyi.

Sułtan zawinie do Tulonu d. 30 t. m. w towarzystwie pana Bourrée, posła francuskiego, a może i floty angielskiej. Potwierdzają się wiadomości, że po zwiedzeniu Paryża uda się do Londynu. Królowa Hiszpańska stanowczo nie przyjedzie. Przyjazd Cesarza Austryackiego zawisł od losu Maksymiliana I. Wdanie się za nim, na prośbę Francyi, rządu Stanów Zjednoczonych, nie otrzymało żadnego skutku. Dzienniki katolickie zaprzeczają pogłosce o przybyciu Papieża, a nawet mylnem jest doniesienie *la Gazette des Etrangers* o przyjeździe kardynała Antonellego. Natomiast słychać o rychłem przybyciu tu księcia Humberta.

Dnia 15 t. m. jedzie do Rzymu arcybiskup paryski na zjazd biskupów całego świata. Za nim udadzą się tam inni francuscy prałaci.

Ciało prawodawcze, roztargnione jak cały Paryż przyjęciem monarchów, bardzo się nudzi rozprawami nad projektem do prawa o spółkach handlowych. Jest to przedmiot bardzo zawiły a nawet subtelny. I w tego rodzaju rozprawach odznacza się p. Rouher, zostawiając w tyle pana Baroche, ministra sprawiedliwości. Co do projektu reorganizacyi armii, będzie on stanowczo przedstawiony Izbie według zdania komisyi; ale rząd wyłoży przed Izbą powody, które wymagają regularnego urządzenia gwardyi ruchomej. Dzienniki nieprzychylne panu Rouher i jego stronnictwu, które pragnęły rozwiązania Izby i nakazania nowych wyborów, zamilkły; ale nie jest to dowód, aby przewaga ministra stanu była niewzruszoną. Pod Napoleonem III zwrot jest zawsze prawdopodobny, a każdy bywa spowodowany polityką zagraniczną. Zmiana dawnych karabinów na igiełkowe z szybkością się odbywa.

*P. S.* Na wystawie nikt nie był dziś z gości wysokich, lecz wszyscy udali się na przegląd wojsk na Longhamps; uważano atoli nieobecność tam księcia Metternicha i jego żony, których spotkałem wieczorem na bulwarach. Opowiadają, że Car miał rzec do towarzyszącego mu jenerała Leboeuf: „Uderza mnie to szczególniej, że po tylu rewolucyach widzę Francyę taką samą, jaką widział niegdyś Piotr W.“ Jeżeli słowa te są prawdziwe, to jen. Leboeuf mógł pomyśleć, że przeciwnie Francya nie widzi żadnego podobieństwa między Piotrem a Aleksandrem. Car unika jak najbaczniej wszelkiej rozmowy politycznej, chcąc wyraźnie pokazać, że przybył dla rozrywki — polityką niech się zajmują ministrowie. Wczoraj był Car w teatrze w *Palais Royal* na przedstawieniu „*La vie parisienne*“. Podczas między-aktu poszedł do kawiarni *de la Rotonde*, gdzie po prostu zasiadł przy piwie i cygarze, a po teatrze poszedł na bal Mabile.

---

**Paryż** 7 czerwca.

Rzucając wczoraj list na pocztę, nie mogłem jeszcze wiedzieć, co zaszło po przeglądzie wojskowym w lasku Bulońskim. Wiadomość o zamachu na Cara doszła do miasta po godzinie 6tej, to jest po odejściu poczty. Sprawiła ona ogromne wrażenie, a na rodakach bardzo smutne, bo sprawcą zamachu był Polak. W Petersburgu lękano się zamachu i uważano wyjazd Cara za czyn śmiały a nawet i niebaczny; policya paryska miała lepsze wyobrażenie o politycznym instynkcie Polaków i poprzestała na jawnem wypytywaniu się ich, czy nie ma jakiej obawy. Odpowiadali, że ani mogli przypuścić, aby w kraju, który daje nam szlachetne schronienie, zamach był podobny. Dali sobie słowo, że albo opuszczą Paryż podczas obecności Cara, albo będą mało wychodzić na ulice. Zawiadomiona o tem publiczność paryska pochwaliła to postanowienie. Tymczasem znalazł się rodak nierozmyślny, który nie słuchając głosu swych współbraci, strzelił do Cara w chwili kiedy ten wracał z przeglądu z Cesarzem i synami, w pojeździe eskortowanym przez stugwardzistów i szwadron ułanów. Pistolet, zły lub zbyt nabity, pękł w jego ręku i zranił tylko konia jednego szambelana pana Raimbeaux. Pochwycono sprawcę zamachu i oddano go do prefektury policyi. Śledztwo odbył z nim natychmiast p. Gonet, sędzia śledczy, w przytomności prokuratora, prefekta, ministrów Rouhera i de la Valette, i jen. Szuwałowa. Sprawca mający lat 23 oświadczył, że nazywa się Berezowski, pochodzi z Wołynia i pracuje w Bruxelli jako mechanik; że dniem wprzódy kupił pistolet za 9 fr., wreszcie że godził na życie Cara a nie Napoleona III, dla którego ma najgłębszą wdzięczność. Gdy p. Rouher zrobił mu uwagę, że kula mogła zabić Napoleona III, on rzekł, że kula polska się nie myli. Śledztwo starało się wytoczyć, czy byli wspólnicy zamachu, ale spostrzeżono, że gdyby był rzeczywiście spisek, sprawca byłby posiadał lepszy pistolet. Jest to widocznie czyn indywidualny rozbolałego a młodocianego wychodźcy. *Constitutionnel* daje do zrozumienia, że zamach był wywołany przez okrzyki Francuzów: „Niech żyje Polska!“ Być to nie może. Okrzyki te niedość liczne, aby były zgwałceniem gościnności, dawały poznać Carowi uczucie Francyi i zmuszały go do namysłu, ale były nieszczęśliwe z tego powodu, że podniosły egzaltacyę młodego rodaka aż do czynu zbrodniczego, który jest oraz politycznym błędem i który może nam zaszkodzić tak w kraju jak we Francyi. Wszyscy rodacy są z tego powodu mocno zasmuceni. Zamach rozdrażnił wielce Cesarza Napoleona.

Cesarz odwiózł Cara do pałacu Elizejskiego. Mówią, że w pierwszej chwili zawołał Cesarz do Cara: „Byliśmy razem w ogniu“. — „Losy nasze są w ręku Opatrzności“ — odrzekł Car. Pierwszym osobom, które przyszły powinszować Carowi ocalenia, miał tenże oświadczyć, iż zaręcza, że wypadek ten ani na chwilę nie skróci pobytu jego w Paryżu. Przez cały wieczór ruch w pałacu Elizejskim był ogromny. Kancelarya Cara przesyłała liczne telegramy do Petersburga. *Constitutionnel* potępiając sprawcę zamachu, wyraził żal, że jego czyn nastąpił w chwili nie już udzielenia amnestyi, która jest niczem, lecz nadziei, iż Car przybywając do Polski rzeczoną amnestyę rozszerzy.

Wczorajszej nocy był zapowiedziany bal w ambasadzie rosyjskiej, na którym byli Cesarstwo i Car. Przy stole Car wzniósł zdrowie Cesarza, a Cesarz Cara. Na tym balu Car dał panu Raimbeaux, którego koń zasłonił go, komandoryę krzyża Św. Stanisława.

Dziś odbyło się w cerkwi rosyjskiej nabożeństwo za ocalenie Cara. Byli na niem Cesarstwo, król Pruski, dygnitarze francuscy i ministrowie Rouher i de la Valette. W Izbie p. Schneider wyraził oburzenie z okazyi zamachu.

Izba adwokatów zebrała się wczoraj dla naradzenia się, czy należało zganić tych, którzy wołali: „Niech żyje Polska!“ Oświadczyło się 9 głosów przeciw naganie, a 6 za naganą.

---

**Paryż** 7 czerwca.

*O.* Zamach wczorajszy nader przykre sprawił wrażenie na ludności paryskiej. Francya jakkolwiek niezaprzeczenie jest narodem rewolucyjnym, ma wszakże głębokie poczucie honoru, i potępia zbrodnię polityczną. Pojmuje ona zawsze rewolucyę, wzdryga się przed królobójstwem. Powstanie narodowe może rachować na jej sympatye; człowiek, który chce zgładzić monarchę, choćby tyrana, jest w oczach jej mordercą i nie wzbudza żadnej litości, prócz tej jednej, aby mu życie darować. Nie opisuję szczegółów zamachu, który zakończył rewię wczorajszą. Napełnione są niemi dzienniki. Pominąć jednak nie mogę oburzenia, jakie wywołał polityczny biuletyn w *Constitutionnelu*, który p. Limayrac zakończył, przypisując czyn Berezowskiego tym, którzy poprzednio wołali: *Vive la Pologne*! Nie godną jest dziennikarza podobna denuncyacya. Cesarz Napoleon lepiej zamach osądził, gdy w chwili strzału rzekł do siedzącego Cara z zupełną zimną krwią: „Jeźli to Włoch, to na mnie; jeżeli Polak, to na Ciebie N. Panie.“ *(Si c'est un Italien, c'est pour moi, si c'est un Polonais, c'est pour Vous.)* Berezowski ranny upadł w tej chwili, i rzucono się na niego: „Nie róbcie mu nic złego, zawołał Napoleon, dość on ukarany“ *(Ne lui faites pas de mal, il est assez puni)*.

Zauważali zresztą sami Francuzi, że napróżno szukać w całej historyi polskiej przykładu zamachów na osobę panującego. Polacy nie zabili żadnego ze swoich królów, powtarzają tutaj. Przytaczają, że odrzucili rewolucyjniści polscy i to ze wstrętem myśl zamachu na Cara Aleksandra I, do jakiego posunąć się chcieli rewolucyoniści rosyjscy, z którymi Polacy przed rokiem 1825 już spiskowali. Nigdy Polacy nie zagrozili życiu Mikołaja. Zamachy na W. Księcia Konstantego, Wielopolskiego i Berga, były pod naciskiem innych okoliczności niejako wojennych, i jakkolwiek tłómaczyć ich nie można, nie są one bynajmniej precedencyą dla obecnego zamachu, który się sprzeciwia duchowi rycerskiemu tego narodu, a powodu onego jedynie szukać należy w rozpaczy nad tem, co się dzieje w Polsce. Tak w ogóle mówią Francuzi. Zresztą nie można pominąć następujących szczegółów mających związek z przyjazdem Cara, a odnoszących się do Polaków. Dziwnem losu zrządzeniem, jedyna stacya na kolei północnej, gdzie się Car w ciągu drogi zatrzymał, ma jak, piszą niektóre tutejsze dzienniki, za szefa Polaka p. Byczewskiego; inżynier prowadzący machinę pociągu wiozącego Cara, także jest Polakiem i zowie się Kobrzyński, nakoniec inspektor dworca, który wprowadzał znakomitych Rosyan na powitanie swego Monarchy, również Polak Mirecki.

Pokazuje się, że przez ciąg drogi Car zostawał w ręku swoich nieprzyjaciół, a raczej ofiar swojej nieubłaganej nienawiści — jednakże nic mu się nie stało. Uczucie zemsty nie mieszka w sercu polskiem. Późniejszy zamach jest dziełem szaleństwa, rozpaczy. Przyczyny szukaćby raczej w tem bezwzględnem postępowaniu co nieszczęśliwych przyprowadziło do tego stanu....

Starano się wyzyskać na giełdzie zbrodnię Berezowskiego, utrzymując, że zaszła w skutek tego oziębienia stosunków między Francyą a Rosyą. Prawda, iż mówiono wiele o tym wypadku, ale nie tylko pozostał on bez żadnego prawie wpływu, ale nawet wszędzie przemaga słuszne zdanie, że Francya odpowiadać nie może za fakt oderwany, którego sprawcą jest cudzoziemiec, zwłaszcza, skoro Cesarz Napoleon był porównie na niebezpieczeństwo narażony jak Car Aleksander.

Również niedorzeczną jest rzeczą domyślać się spisku. Gdyby zamach wypadł był w skutek spisku, Berezowski byłby miał przynajmniej dobry pistolet, a nie taki lichy, który pękł od razu. Pogłoski o śmierci jakiegoś policyanta są bajką. Zadziwiać może jedynie to, że policya nie miała na oku tego emigranta, który przed kilką dniami przybył z Brukselli. Sława policyi francuskiej odniosła szwank w pewnych oczach. Mówią, że odłam pistoletu uderzył w kask Cesarza Aleksandra, lecz to niepewna.

Polacy będący w Paryżu redagują protestacyę przeciw zamachowi. Zgromadzenie adwokatów postanowiło nie podać żadnego adresu do Cara z powodu manifestacyi adwokatów, o jakiej wam poprzednio pisałem.

---

**Rzym** 3 czerwca.

Dziś rano w sali zwanej królewską w Watykanie, odbył się konsystorz publiczny, na którym sprawa błogosławionego Józefata Kuńcewicza po raz ostatni wytoczoną została. Ceremonia ta napiętnowana była wielką uroczystością. Ojca Świętego przeniesiono w *sedia gestatora* do sali konsystoryalnej. Poprzedzali go wszyscy kardynałowie w purpurze. Za nim zaś postępowali biskupi, których liczba jest już dość znaczną. Wschodnich mianowicie wielu spostrzegano. Ojciec Święty zasiadł na wysokim majestacie pod baldachimem, nosił złotą infułę. Kardynałowie i biskupi tworzyli przestronne koło przed tronem papieskim. P. Franciszek Morsili, adwokat konsystoryalny, przemówił do Ojca Świętego i odczytał długie nader sprawozdanie o żywocie, męczeństwie i cudach bł. Józefata Kuńcewicza, Piotra d'Arbue i męczenników holenderskich. Odpowiedział w imieniu Papieża mgr. Pacifici, sekretarz listów *ad principes*. Trudno było dosłyszeć łacińskich wyrazów tych obu przemówień dla odległości w jakiej się tron znajdował od przytomnych. Ci jednak, którzy z blizka ją słyszeli, to jest dostojnicy Ojca Świętego okrążający, twierdzą, iż skwapliwie uniknięto w tych przemówieniach wszelkiej politycznej alluzyi lub wspomnienia, wszystkiego słowem, coby rząd rosyjski obrazić mogło. Telegram o amnestyi danej przez Cara, a która jak wszystkie rosyjskie tego rodzaju akta, poddana tylu ograniczeniom, że praktyczne jej zastósowanie zostanie zawsze niepodobieństwem, i która jest tylko blichtrem dla Europy, wywoła niezawodnie tutaj wybuch serdeczności i optymizmu w licznem rusofilów gronie. Z powodu wspomnionego już przezemnie sporu O. Dąbrowskiego postulatora jeneralnego sprawy bł. Józefata z mgrem Bartolinim korespondent do *Gazetta di Venezia*, który jest znanym kanonikiem rzymskim, wyraża się w sposób ubliżający dla czcigodnego postulatora i dla Polaków a nadewszystko niedokładny: „W bazylice watykańskiej, pisze on w Nr. 148 tego dziennika, na chorągwiach poumieszczano herby miast i zakonów, do których należeli błogosławieni. Postulator sprawy bł. Józefata chciał tam umieścić herb polski pod królewską koroną, ile że ten błogosławiony jest Polakiem; ale święta kongregacya obrzędów, surowo tego zakazała, i mniemam, że doskonale uczyniła. Stolica święta ma dosyć przykrości z rządem rosyjskim; brakowałoby tylko, ażeby dla podobania się Polakom dostarczyła Rosyi nowych powodów do prześladowania bardziej jeszcze katolików w jej cesarstwie. Polacy są katolikami, ale po swojemu; i wiem, że z powodu tego zakazu kongregacyi postulator sprawy bł. Józefata i inni Polacy okazali się niezadowolonymi, a nawet zaprotestowali. Dowiedli tem małego rozsądku, a wielkiej namiętności; nie należy bowiem podawać własnemu nieprzyjacielowi broni do szkodzenia nam więcej jeszcze niż szkodzi. Prawda, że Rosya ułożyła sobie plan, który zawisł na wytępieniu katolicyzmu w swojem cesarstwie, i żaden wzgląd nie zdoła jej powstrzymać w drodze, jaką sobie wytknęła. Cesarz Aleksander jest liberalny i pełen tolerancyi; ale w rzeczach religii rząd jego jest fanatycznym i zawziętym przeciwko katolikom; tak iż dzisiaj katolicy cierpią więcej w Rosyi jak za Cesarza Mikołaja.“ Skoro korespondent sam przyznaje, iż wytępienie katolicyzmu jest u rządu rosyjskiego planem z góry postanowionem i od wykonania którego żaden go wzgląd odwieść nie zdoła, trudno pojąć jak herby narodowe wskazujące pochodzenie błogosławionego i jako historyczna pamiątka na chorągwi jego umieszczone mają powiększyć prześladowanie katolików w Polsce dla przyjemności jak dodaje, Polaków! Nadto mylnem jest, ażeby O. Dąbrowski domagał się umieszczenia korony królewskiej na chorągwi; owszem godła Polski, Litwy i Rusi miały tam być prostym dodatkiem do herbu zakonu św. Bazylego. Polacy protestując przeciw niesłusznemu zakazowi mgra. Bartoliniego dowiedli nie braku rozsądku ani namiętności, jak to im szanowny kanonik rzymski za złe ma, ale przywiązania do praw swoich i do narodowości polskiej, które tutejsze stronnictwo rusofilów nie mogąc bł. Józefatowi odebrać czci świętych i wykluczyć go z ich grona jak na to kroiło, usiłuje teraz koniecznie zagłuszyć, stłumić i wymazać z obrzędu kanonizacyjnego, tak, ażeby mało znająca Polskę Europa myślała sobie, że Papież kanonizuje jakiegoś nawróconego Moskala, który stanie się patronem katolickiego panslawizmu nawróconej także Rosyi! Dla tego to pisząc do was życzyłem tak gorąco przybycia deputacyi z Galicyi, to jest objawu, któryby polską i narodową stronę kanonizacyi uwybitnił w oczach roztargnionej Europy.

Kanonizacya nastąpi d. 29 czerwca nie zaś 7 lipca jak z początku ogł. szano. Wiekowa rocznica męczeństwa św. Piotra i kanonizacyjny obrzęd będą jedną i tą samą uroczystością. Winienem także sprostować to, com napisał względem ceny podróży z Medyolanu do Rzymu; nadzwyczajne pociągi ustanowione między granicą włosko-austryacką a wiecznem miastem, będą przewoziły podróżnych za 75 franków od osoby z powrotem tak, iż podróż od granicy austryackiej do Rzymu wyniesie 32½ fr.

---

**Wiedeń** d. 10 czerwca. N. Pan wydał następujące pismo odręczne do ministra sprawiedliwości!

Kochany kawalerze Komers! Stało się potrzebą serca Mego, aby w dniu, w którym ozdobiony zostanę koroną Sgo Szczepana, i w królestwach i krajach do korony węgierskiej nienależących, wszystkim osobom, które dopuściły się obrazy przeciw Mnie lub któremukolwiek Członkowi Mojego domu cesarskiego, wina całkowicie darowaną została, i aby ten ważny dzień wedle możności sprawił radość i pociechę w siedzibach nieszczęścia choć z własnej winy powstałego, a przeto tym więźniom, którzy za zbrodnie swoje już większą część kary odpokutowali, i uznanymi zostali za poprawionych i społeczeństwu niezagrażających użyczył wolności i powrotu na łono rodzinne.

Widzę się więc spowodowanym, do darowania kary wszystkim tym osobom, które aż do dnia koronacyi Mojej jako króla Węgier i krajów przynależnych li z powodu zbrodni obrazy majestatu lub Członka domu cesarskiego na karę skazanemi zostały, o ile takowej jeszcze nie odsiedziały, i nakazuję, aby zbrodni tego rodzaju, jeżeli popełnionemi zostały przed dniem przerzeczonym, sądownie nie dochodzono, a od procesów karnych tej zbrodni dotyczących a do tegoż dnia niezałatwionych z urzędu odstąpiono.

Następnie postanowiłem wymienionym na zwracającym się spisie 454 więźniom cywilnym darować resztę kary więzienia, czterem innym zamienić karę dożywotną na doczesną, ośmiu zaś zbrodniarzom wspomnionym w osobnem sprawozdaniu pańskiem przez sądy Moje prawnie na śmierć skazanym, karę tę odpuścić łaskawie, i poruczyć najwyższemu sądowi Mojemu wyznaczenie w jej miejsce odpowiedniej kary więzienia.

Staraniem Pańskiem będzie, aby niniejszy akt łaski został wykonanym w dniu Mojej koronacyi.

Buda d. 4 czerwca 1867.

**Franciszek Józef** w. r.

— Obecność p. Beusta w Peszcie wpłynie, jak mniema *Pressa*, korzystnie na porozumienie się co do dalszych kroków względem przeprowadzenia ugody. Już dwa razy naradzali się obaj prezesowie ministrów ze sobą, raz nawet w przytomności N. Pana co do spraw finansowych i ekonomicznych. Zasada, że ludy traktować mają ze sobą przez swoich zastępców jest niezachwianą; rozchodzi się tylko o *sposób traktowania spraw wspólnych*. Pod tym względem ministeryum węgierskie uważa traktowanie takowych w parlamencie wspólnym, któryby zastąpił miejsce delegacyi zaproponowanej w elaboracie 67iu, jak nateraz za *niemożebne;* oświadcza ono się za sposobem, dla któregoby można pozyskać Deaka i jego stronnictwo, a prawdopodobnie i lewicę. Obadwa parlamenta traktują osobno sprawy wspólne na podstawie przedłożonych projektów; jeżeli uchwały zapadną jednobrzmiące, co się nieraz zdarzy, sprawa dotycząca załatwioną będzie w sposób prosty, w przeciwnym razie rozstrzyga sąd polubowny, do którego każdy parlament na początku kadencyi wybiera członków w równej liczbie; ci zaś członkowie przy rozprawach nad sprawami wspólnemi w parlamencie głosować nie będą. Projekt ten, zdaniem *Pressy*, pod każdym względem jest liberalniejszym, aniżeli system delegacyi, który rozstrzygnięcie najważniejszych spraw zdaje na koronę.

— W artykule z napisem „*Frakcya polska w radzie państwa*“ *Presse* zdaje sprawę z wrażenia, jakie wywarło na wszystkich oświadczenie posła Zyblikiewicza w imieniu delegacyi przed drugiem odczytaniem projektu adresu uczynione, a które to wrażenie było tém większe, o ile Polacy w komisyi adresowej jak niemniej w samej radzie państwa wystąpili z żądaniami i poprawkami, od których przyjęcia jak się wszystkim zdawało zależało sprzymierzenie się delegacyi polskiej ze stronnictwami niemieckiemi, których odrzucanie zaś popchnęłoby posłów galicyjskich na drogę oppozycyi, a obawiać się należało, że oppozycya zakończy się wystąpieniem frakcyi z rady państwa. Pytano się powszechnie, dlaczego Polacy mimo odrzucenia wszystkich ich żądań głosowali za adresem, gdyż podana przez nich przyczyna, że chcą zasłonić się przed zarzutem, jakoby się sprzeciwili ugodzie z Węgrami, jest niedostateczną a to z powodu, że sympatye Polaków ku Węgrom są powszechnie znane. *Presse* uchyla zasłony okrywającej dotąd ową zagadkę i w dziera się w kulisy parlamentarne. Pan Beust nigdy nie zerwał był układów z przywódzcami polskimi, pomimo że żądania ich po części były przesadzone, dopóki nie miał gwarancyi otrzymania w izbie większości niemieckiej ⅔ głosów. Zachowanie się izby poselskiej, a mianowicie stronnictwa centralistycznego, 55 do 58 głów liczącego, na ostatniem posiedzeniu wieczornem, wzniecilo w nim obawę, że pożądanej tej większości może nie otrzyma. Z powodu tej niepewności p. Beust odnowił rokowania swe z delegacyą polską bezpośrednio przed głosowaniem nad adresem, a rokowania te uwieńczone zostały *pomyślnym* skutkiem. Dorozumiewać się należy, że p. Beust poczynił Polakom zadawalające przyrzeczenia, za otrzymanie których *osobiście* ręczył. Zdaje się zatem, że i „minister polski dla Galicyi“ zamianowanym zostanie. Już przed uzupełnieniem ministerstwa cislitawskiego hr. Alfred Potocki jest faktycznym ministrem bez teki. Przy tej sposobności *Presse* robi wycieczkę na dzienniki polskie, szczególniej na *Czas*, dając mu do zrozumienia, że w chwili, kiedy naród polski ma być wystawionym na nowe, straszne próby nie godzi się występować przeciw centralom niemiecko-austryackim! — Zapewniamy starą *Pressę*, że nie dzielimy wcale jej obawy, aby *nowe* i *straszne* próby czekały Polaków (prawdo-

podobnie z powodu zamachu na Cesarza Alexandra), choćby tylko dlatego, że, jak się wyraża *Wanderer*, nie ma nic złego, któreby narodowi polskiemu jeszcze wyrządzić i nie posiada on już nic, coby mu odebrać można.

## Królestwo Polskie.

Jak opiewa program całomiesięcznej podróży Cara za granicę, tenże miał z powrotem zabawić parę dni w Warszawie, i w tym celu robią już tam przygotowania. Między innemi zaś zarządzonem zostało, jak nam donoszą z Warszawy, odegranie następującej tragikomedyi. Miano umyślnie na wjazd Cara rozwiesić białe orły polskie, a zgoniona ze wszech stron czereda i umyślnie do tego nastrojona wraz z poprzebieranymi po cywilnemu żołnierzami, ma się rzucić na orły polskie i takowe poździerać, i przy okrzykach żądających zamienienia Królestwa w prowincyę zawiesić orły rosyjskie dwugłowe. Akt ten miał posłużyć za granicą za dowód, iż sami Polacy domagają się wcielenia. Nikt jednak nie może się łudzić taką komedyą. Orłów polskich nie ma w Polsce od r. 1815, a tylko gdzieniegdzie zostały jeszcze do 1831, lecz i te potem postrącano; trzeba więc było umyślnie sprawić orły dla odegrania tej komedyi za wjazdem Cara do Warszawy. W tym celu jenerał Witkowski prezydent Warszawy kazał robić orły białe, lecz żaden rzemieślnik nie chciał się podjąć tej roboty dobrowolnie, nie tajnem bowiem było przeznaczenie tych godeł narodowych. Jenerał Witkowski dał zatem rozkaz na piśmie — i przygotowano białe orły. Czy po zamachu w Paryżu, Car przybędzie do Warszawy, a jeżeli przybędzie, czy uzna za potrzebne odegranie komedyi z orłami — nie wiemy, ale prawdą jest, że same władze moskiewskie kazały przyrządzić orły polskie na to tylko, aby je strącić, a zatem żeby pokonany naród upokarzać nawet w jego wspomnieniach i symbolach.

Wiadomość o zamachu na życie Cara w Paryżu, telegrafowaną była do Warszawy nazajutrz rano 7go i następnie ogłoszoną w *Dzienniku Warszawskim:*

„Do hr. Berga w Warszawie. Opatrzność czuwała nad naszym monarchą. Wczoraj podczas powrotu z wielkiego przeglądu przez lasek Buloński, strzelono do pojazdu zajętego przez obu Cesarzów i naszych dwóch wielkich książąt. Na szczęście nikt nie został ugodzony; nędznik jest Polakiem. (podpisano) *Adlerberg*".

Z powodu tego ogłoszenia, zarządzone były 8go we wszystkich kościołach wszystkich wyznań nabożeństwa dziękczynne, a w niedzielę 9go hr. Berg przyjmował powinszowania w zamku królewskim. Jeszcze w sobotę hr. Berg wysłał telegrafem dwa powinszowania do Cara do Paryża: jeden od Moskali, drugi w imieniu miasta Warszawy i otrzymał następującą odpowiedź:

„Dziękuję Wam za wasze dwa telegramy, w imieniu towarzystwa rosyjskiego i mieszkańców polskich Warszawy, i polecam Wam wyrazić im moją wdzięczność za ich uczucie i życzenia. (podpisano) *Aleksander*".

— Ukazem z dnia 27go maja zniesioną zostaje w Królestwie jeszcze jedna i to najważniejsza dykasterya pozostała dotąd choć w części odrębna. Wychowanie bowiem publiczne poddanem zostało pod zarząd ministeryum oświecenia rosyjskiego. Ukaz ten następującej jest osnowy:

*Ukaz do Rządzącego Senatu.*

Roztrząsnąwszy ułożone przez ministra oświecenia publicznego, po porozumieniu się z naszym namiestnikiem w Królestwie Polskiem, projekta o zwinięciu komisyi rządowej oświecenia publicznego w Królestwie, i zatwierdziwszy wnioski w tym przedmiocie komitetu do spraw Królestwa, rozkazujemy:

1. Komisyą rządową oświecenia publicznego w Królestwie Polskiem, zaraz zwinąć.

2. Wszystkie naukowe zakłady i instytucye w guberniach Królestwa Polskiego poddać pod władzę ministerstwa oświecenia publicznego, tworząc z wspomnionych zakładów i instytucyj warszawski okrąg naukowy, na zasadzie zatwierdzonych przez nas i załączających się przy niniejszem ustawy i etatu.

3. Wykonanie tych środków poruczyć ministrowi oświecenia publicznego i naszemu namiestnikowi w Królestwie Polskiem.

Rządzący senat nie zaniedba wydać właściwych rozporządzeń dla wykonania niniejszego naszego ukazu.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

*Aleksander.*

W Carskiem Siole, 15 (27) maja 1867 r.

— Odnośnie do postanowienia podpisanego w Wierzbołowie d. 29 maja przez Cara do namiestnika hr. Berga, tenże wydał następujący rozkaz:

*Rozkaz do wojsk warszawskiego okręgu wojskowego* z d. 21 maja r. b. (2 czerwca) Nr. 84. Najjaśniejszy Pan w dniu 17 (29) maja r. b. najwyżej rozkazać raczył: 1) Wszelkie sprawy w przedmiotach politycznych, dotyczące ostatniego powstania i nieporządków, które z niem miały związek, dotąd nieukończone tak w komisyach śledczych, jakoteż i w sądach, jeśli osoby do spraw takowych zamięszane, nie są prócz tego obwinione o inne przestępstwa kryminalne, jako to o zabójstwo, podpalenie i t. p., zaniechać, z uwolnieniem wszystkich obwinionych od śledztwa i sądu. 2) Spraw nowych, wynikać mogących w skutek obwinień o należenie do powstania lub do nieporządków politycznych, które miały związek z ostatniem powstaniem, nie rozwijać, i podpadłych takim obwinieniom, jeśli nie są prócz tego oskarżeni o przestępstwa kryminalne oddzielne, do odpowiedzialności nie pociągać. O takiej najwyższej woli oznajmiam powierzonemu mi okręgowi dla właściwego wykonania, aby tak polowy sąd wojenny, ustanowiony w warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli i będąca przy nim wojenno śledcza komisya, jak i inne wojenno-sądowe i śledcze komisye ustanowione w Królestwie Polskiem, bezzwłocznie nadesłały do audytoryatu polowego, dla przedstawienia mi, wykazy, według załączonego wzoru, wszystkich osób, które na mocy najwyższego rozkazu będą uwolnione z pod śledztwa i sądu.

## Francya.

Jenerał Zamoyski przesłał z powodu zamachu na życie Cara, następujący list do *Journal des Débats*:

Do głównego Redaktora *Journ. d. Débats*
Paryż 7 czerwca 1867.

Panowie! Zamach, o którym dzisiejszy *Monitor* donosi, sprawił, jak to łatwo uwierzyć, żywe wzruszenie pomiędzy współziomkami moimi. Kilku z pośród nich, wyraziło życzenie, abym w nieobecności księcia Czartoryskiego, bezzwłocznie dał publiczny wyraz boleści i głębokiemu oburzeniu, jakiem nas zamach ten przejął. Pozwól mi Pan uciec się do swéj uprzejmości.

Przeszłość Polski świadczy — a jestto jedną z chwał naszych — że zbrodnia tego rodzaju nigdy nie pojawiła się w kraju naszym, mimo politycznych wstrząśnień, których był często teatrem. Nie waham się twierdzić, że również dzisiaj czyn bezrozumny człowieka, którego mienią Polakiem, napotka w całéj Polsce najjednomyślniejsze potępienie. Babarzyńskie obchodzenie się, jakiego kraj nasz jest pastwą, rzuciło wprawdzie w ostatnich przejściach niektóre słabe umysły w zbrodnicze rozdrażnienie. Przyznać to, jest tem beleśniejszym obowiązkiem, że owe zboczenia są niezaprzeczenie owocem usilnych starań, poświęconych wychowaniu naszéj młodzieży przez rząd nieznający skrupułów.

Cokolwiekbądź, Polak godny tego imienia, nie wątpi nigdy w Opatrzność. Oczekujem wszyscy jéj sprawiedliwości i miłosierdzia. Dość jest powiedzieć, że chcemy pozostać niezmiennie wiernymi obowiązkom wiary chrześciańskiéj, naszym pełnym chwały tradycyom; nakazom najcenniejszych interesów Polski, a szczególniéj zobowiązaniom, jakie na nas wkłada gościnność, wspaniałomyślnie nam wyświadczona przez Francyą.

Racz panie redaktorze przyjąć z góry podziękowanie za ogłoszenie tych kilku słów, którego raczysz mi nie odmawiać i wierzyć w moje wysokie poważanie.

Jenerał *Zamoyski.*

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Krakow** 11 czerwca. Na Bielanach było bardzo ludno w pierwszy dzień Zielonych Świątek, mniéj już w drugi dzień. W Krzeszowicach paręset osób z Krakowa liczono; w Swoszowicach musiano zaniechać ogni sztucznych i odprawiono muzykę, bo niebyło się przed kim popisywać. W ogóle chłodne powietrze i niestała pogoda a nawet deszcze przepadające przeszkodziły wycieczkom zamiejskim. Oczywiście, że na Bielanach zawsze znajdą się w Zielone Świątki ci, co nigdy tam w te święta nie chybiają.

— Na posiedzeniu komisyi odnowy Sukiennic w sobotę 8go czerwca stanęły dwie ważne uchwały. Sekcya finansowa odczytała sprawozdanie o stanie funduszu na odnowę Sukiennic i o sposobie zbierania składek. Sekcya prawnicza złożyła sprawozdanie bardzo dokładne o stosunkach własności w Sukiennicach i o sposobie nabycia tych części tego budynku, które jeszcze są w posiadaniu osób prywatnych. Sekcya techniczna nie była jeszcze w stanie przedłożyć wniosków swoich względem odnowy. Natomiast zaś Prezydent miasta przedłożył wypracowany przez siebie program odbudowy Sukiennic, który komisya jednogłośnie uchwaliła przyjąć za podstawę, a szczegółowe rozprawy w przyszłą sobotę rozpocząć się mają. Program ten składa się z dziewięciu paragrafów z stosownemi uwagami. Będzie on litografowany i rozdany członkom komisyi.

— Przypominamy, że w poniedziałek 10go otwartą została wystawa przemysłowa w Bielsku, reprezentująca przemysł miast Białéj i Bielska.

— Jak donosi zarząd zakładu sierot starozakonnych, zakład ten otrzymał zwykły na wsparcie datek z funduszu miejskiego 100 złr. dla rozdania między ubogich, od prezydenta miasta Dr Dietla z powodu jego instalacyi 25 złr., od tegoż w dzień jego imienin 25 złr., i od wiceprezydenta p. Helcla 25 złr.

— Z powodu koronacyi w Peszcie nastąpiła i w Galicyi amnestya dla pospolitych zbrodniarzy i przestępców, z których wypuszczono we Lwowie 67 mężczyzn i 32 kobiet, jednej zaś z kobiet zniżono karę dożywotnego więzienia na lat 15, a już więcej niż połowę tego czasu odsiedziała. Między amnestyonowanymi znajdują się niektórzy skazani za obrazę majestatu.

— Znany w Krakowie kuglarz Epstein został aresztowany we Lwowie pod zarzutem czynu odnoszącego się do moralności.

— Fotograf tutejszy p. Zajączkowski odbywa ciągłe po kraju wycieczki dla zdejmowania piękniejszych widoków, tudzież kościołów i dworów budową swoją lub starożytnością zajmujących, jakoteż obrazów kościelnych. Obecnie zaś wybrał się do Kęt, gdzie się odbywa odpust pamiątkowy kanonizacyi Ś. Jana Kantego, a zapewne znajdzie tam niemało przedmiotów godnych zdjęcia.

— Pianista tutejszy p. Józef Dulęba dawał w Warszawie koncert we środę, a mimo, że Warszawa była ostatniemi czasy przesycona koncertami swoich i obcych artystów, i mimo niekorzystnéj dla koncertantów letniéj pory, sala resursy obywatelskiéj była pełna. Znany muzyczny krytyk S. w *Gazecie polskiéj* ocenia grę p. Dulęby przychylnie choć surowo, co więcéj znaczy, niż czcza frazeologia sprawozdawców innych pism tamecznych, ogólnikami zbywających właściwy sąd o rzeczy. Pan S. porównywa p. Dulębę z Antonim Kątskim pod względem charakteru gry i doskonałości mechanizmu.

— Donoszą nam z nad Dniestru, że w Rozdole na polu obok mogił tatarskich wyorano temi dniami naczynie gliniane napełnione srebrnemi monetami polskiemi z wieku 16go, a mianowicie Zygmuntów i Stefana Batorego.

— Towarzystwo zawiązane przed niewielu laty w Poznaniu w celu wydawania obrazków religijnych, zdołało w krótkim przeciągu czasu wyrugować nasyłane niemieckie jarmarczne tego rodzaju wyroby, tudzież chociaż lepsze francuskie, wszelako nieodpowiadające pojęciom naszym religijnym, taka w nich bowiem pretensyonalność, jakby to była obwiniątka do karmelków, a nie obrazki do książki nabożnéj. Zakład rzeczony powstały za staraniem X. Barzyńskiego w Poznaniu, ma być znacznie rozwinięty przez zawiązanie stowarzyszenia, które się zajmie wydawaniem większych rycin na drzewie, stali i miedzi, bądź z zakresu religii, bądź też historyi i widoków krajowych. Towarzystwo będzie założone na akcye 10 talarowe.

— Czytamy w *Monitorze*, że owce hr. Józefa Mielżyńskiego i Kazimierza Chłapowskiego z Kopaszewa otrzymały na wystawie paryzskiéj dwie pierwsze nagrody.

— * W Nrze 50 i 56 *Czasu* z r. b. podnoszono z wielostronnem zapatrywaniem się, sprawę restauracyi wieży kruszwickiej, przedsiębraną ze składek publicznych, do których wezwał Komitet przez odezwę we wszystkich dziennikach polskich ogłoszoną. Sądziliśmy, że robota owa jako obchodząca naród cały uskutecznioną zostanie dopiero po przedłożeniu ogółowi planów jej wykonania, i po uzyskaniu opinii znawców w sposobie uwag podanych w zacytowanych Nrach *Czasu*. Przecież w *Dzienniku Poznańskim* (Nr. 130) czytamy: że Komitet trudniący się tą sprawą urządza już plantacye pod goplańską basztą, wyłamując stare podwaliny zamczyska, aby je użyć na materyał budowlany do reperacyi potrzebny. Przy kopaniu znalazły się kule kamienne, oraz często napotykają tam różne drobiazgi wartości starożytnej.

— D. 6 czerwca umarł w Warszawie Wacław Łuszczewski radca stanu, radca komitetu Towarzystwa kredytowego i były dyrektor wydziału sztuk i przemysłu w Komisyi Spraw Wewnętrznych— znany szczególnie przez to, że był ojcem Deotymy i że w jego pokojach odbywały się wieczory literackie. To zapewne było powodem wywiezienia go w głąb Rosyi, skąd wróciwszy ciągle już chorzał.

— Dnie 8my 9ty i 10ty czerwca pochmurne. Dnia 9go padał deszcz w nocy, a 10go przed południem. Ciepło doszło dnia 8go do + 21°,0 od + 13°,6, następnego do + 16°,8 od 9°,4, trzeciego z kolei do + 13°,0 od + 8°,9. Wiatr zachodni. Barometr postępując ciągle zwolna do góry doszedł do 10téj wieczór dnia 10go do 331‴‴76, poczem opadł do 6téj godziny rano dnia 11go czerwca do 331‴,14; termometr zaś w tym czasie wskazywał + 9°,4 R.

— We środę dnia 12go czerwca, Śgo Onufrego pustelnika wyznawcy.

*Przyjechali do Krakowa od 10go do 11go czerwca.*

HOTEL POLLERA: Stanisław Kotarski właściciel dóbr z Galicyi, Henryk Wielowiejski właściciel dóbr z Lubczy, Kazimierz Wielowiejski z żoną, Adam Wielowiejski z żoną, hr. Miączyński właściciel dóbr z Kongresówki, Wilhelm Homolacz właściciel dóbr z Balic, Marya Komornicka właścicielka dóbr, Bernard Rottkopf kupiec z Jass, Franciszek Marchtoer inżynier z Żółkwi, B. Pollak z Wiednia, V. Schmied inżynier z Prus, Tytus Korytyński właściciel dóbr, hr. Gołuchowski właściciel dóbr ze Lwowa, Zofia hr. Walis żona pułkownika z Tarnowa, Władysław Szlaski właściciel dóbr, Sidney Gregorz z Anglii, Jarosław Ritke notaryusz z Pragi, D. Peters kupiec z Prus, Stanisław Grzędzielski rządca dóbr z Sanoka, A. Lubieniecki z Frankfurtu, Jabób Wincenty z Warszawy, Ignacy Jordan właściciel dóbr, Franciszek Link właściciel dóbr z Komarna, Gustaw Wertheimer kupiec z Wiednia, Henryk Graumann kupiec z Lipska, Leon Gołaszewski właściciel dóbr ze Lwowa, Adolf Kohn kupiec, Adolf bar. Lipowski właściciel dóbr, Franciszek Bartos kupiec, Jan Kondraczek, Herman Münter właściciel dóbr, Hilary Podoski właśc. dóbr, Gustaw Wittig, Karol Geduld Tugenfeld, Marcin Wohlung, Emil Bannert z Prus, Michał hr. Załuski właśc. dóbr z Iwonicza, Antoni Podgórzecki, Elewa Baronesa Palecewna z Odessy, Ryszard Seeman, Karol Kohler z Rosyi.

HOTEL SASKI: Juliusz Kraft spedytor z Prus, Emilia Piątkowska wł. d., Emilia Czarnowska właś. d. z Miechowa. Książę Cousa z Paryża, Franciszek Komierowski wł. d. z Warszawy, ks. Kalikst Czertwertyński z Podola, Alfreda Pruska wł. d. z Poznania, Władysław Dąmbski wł. d. z Wojnicza, Józef Jordan, Piotr Kmita wł. d. z Galicyi, Teodor Ilnger urzędnik pruski, Jan Braune urzędnik, Ryszard Schönbeck urzędnik z Raciborza, Mikołaj Białkowski X. proboszcz z Galicyi, Karol Baltz c. k. urzędnik ze Lwowa, Ludwik Werner komisarz powiat. z Myślachowic, Aleksander Romer wł. d. z Tarnowa, Antoni Borkowski, Teofila Stodołkiewiczowa, Helena Bujalska z Galicyi, Fr. Hella z Rosyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Irzycki, Felicyan Laskowski wł. d. ze Lwowa, Erazm Wisłocki, Wojciech Jankowski właściciel dóbr z Galicyi, Antoni Solibepiński ze Szczakowéj, Konstanty Piliński właściciel dóbr z Tarnowca, Michał Hareta właściciel dóbr z Mołdawii.

### TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
*w Gazecie Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd tarnopolski posiadacza zagubionego wekslu wystawionego w Zaleszczykach w d. 1 marca 1867 r. przez Chaima Serdemanna na 100 złr., a przez Mehla Rosenblath przyjętego; zgłoszenie się w 45 dniach.— Sąd lwowski posiadacza zagubionego wekslu wydanego przez Kelmana w d. 12 stycznia 1867 we Lwowie na 150 złr., a przez Alojzego Bandrowskiego przyjętego, zgłoszenie się w 45 dniach.— Sąd krakowski spadkobierców Maryanny Wysockiéj w d. 16 stycznia 1841 w Krakowie zmarłéj; zgłoszenie się do roku. — Tenże sąd spadkobierców Józefa Hojera w Krakowie w d. 4 maja 1861 r. bez test. zmarłego; kur. notaryusz Muczkowski.

Posady: Prokuratora w Tarnopolu z rangą sędziego obwodowego, podania do 3 lipca.— Substytuta prokuratora z rangą sekretarza sądu. — Kontrolera przy przykomórku w Kozaczówce (525 złr.), podania w 3 tygodniach.

## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

Buda 9 czerwca. Od wczoraj insygnia koronacyjne wystawione są na widok w kościele parafialnym; natłok publiczności do kościoła niezmierny. Po południu odbyła się uczta w salach redutowych, na którą zaproszonych było 625 magnatów, prałatów, deputowanych, członków delegacyi z Rady państwa i z Rady miejskiej Wiednia. Od mostu łańcuchowego aż do sali redutowej nieprzeliczony tłum ludu oczekiwał przybycia N. Państwa, którzy nadjechali o godz. 3¾. N. Państwo witani byli wszędy z zapałem. Cesarz miał na sobie mundur marszałka węgierskiego, N. Pani białą suknię jedwabną i takąż zarzutkę. Zajeżdżających N. Państwa, arcyksiążąt Karola Ludwika, Ludwika Wiktora, Leopolda i Jana Toskańskiego witano hucznemi *eljen*, podobnież bar. Beusta, który na schodach musiał się kilka razy odwracać i dziękować. N. Państwo przyjęci przez hr. Szapary i hr. Barkoczy, mając za sobą sześć dam pałacowych, przechodzili przez salę. Prymas wzniósł pierwszy zdrowie, które znalazło głośny oddźwięk. Po kwadransie N. Państwo oddalili się wśród ciągłych *eljen*. Ciało dyplomatyczne i wyborowa publiczność zajmowały trybuny podczas odwiedzin królewskich.

Buda 9 czerwca. Oba miasta Buda i Peszt jarząco oświetlone. N. Pan witany był w przejeździe z Peszta do Budy przez ludność nagromadzoną ciągłemi okrzykami z zapałem.

Buda 9 czerwca. Część dworu wyjeżdża dziś wieczór do Wiednia na pogrzeb arcyks. Matyldy mający się odbyć we wtorek. Hr. Grünne reprezentować tam będzie N. Pana. Żałoba dworska rozpocznie się od czwartku.

Peszt 9 czerwca wieczór. Na dzisiejszej uczcie w sali redutowej wzniesiono następujące zdrowia: Szentivanyi Rady państwa w Wiedniu; ks. Auersperg mówiąc po niemiecku, użył porównania o wschodzącem słońcu i rzekł, iż i dla Austryi zeszło słońce na wschodzie, a na końcu wzniósł toast na przychylność szlachetnych Węgrów; Giskra mówił ze stanowiska zupełnej wolności konstytucyjnej, która w niepodległych reprezentacyach obu posłów monarchii posiada rękojmię swojego bytu. Toast ze strony węgierskiéj na p. Beusta, którego porównano do jutrzenki (!), dał zaraz temu dyplomacie wielbionemu tu powszechnie sposobność do odpowiedzi krótkiéj, w której rzekł, że po jutrzence przy zgodzie obu ciał reprezentujących zajaśnieje dzień całym blaskiem, a kiedy serce znajdzie się na swojem miejscu, ręka przy pracy, spokój w sumieniu, nie można wątpić o pomyślnym skutku wspólnego działania. Deputowany Wilhelm Toth podniósł po niemiecku, że zaufanie przyniesione ze strony zachodniej połowy monarchii, znajdzie zupełną u Węgrów wzajemność; mowca przeto wznosi zdrowie ludów i krajów za Litawą. Radca miejski z Wiednia Menter mówił po węgiersku, co z niezmierną radością przyjęto. Radca miejski Pollak, który siedział obok Eötvösa, podniósł kielich na cześć nauki, oświaty, reformy i postępu w wychowaniu publicznem. Metropolita Szaguna otrzymał w. wstęgę orderu Leopolda.

Peszt 10 czerwca. Wczoraj wieczór rozlepiono plakat ogłaszający postanowienie królewskie kontrasygnowane przez hr. Andrassego, na mocy którego wszyscy przestępcy polityczni i skazani za obrazę majestatu otrzymują amnestyę, a wszystkim wychodźcom dozwolony jest bezkarny powrót do kraju.

Paryż 8 czerwca. Wczoraj była w Paryżu iluminacya. Cesarz Aleksander jadąc w odkrytym pojeździe do *grand hôtel* w odwiedziny do swojej siostry W. Ks. Maryi, witany był przez ludność. Emigracya polska podpisała adres do Cesarza Napoleona, protestując przeciw zamachowi Berezowskiego. Liczba osób aresztowanych w skutku zamachu wynosi około 30, między niemi najwięcéj jest Polaków. *La France* nadmienia o pogłosce, lecz zarazem zaprzecza jej, aby rząd z powodu zamachu zamierzył cofnąć ustawę drukową i ustawę o zgromadzeniach. Na dzisiejszem posiedzeniu ciała prawodawczego, wymieniano wzajemne spostrzeżenia nad temi ustawami; przedłożone one będą wkrótce, jak zostało zapowiedzianem. Wszyscy panujący nadesłali Cesarzowi Napoleonowi powinszowania z powodu ocalenia go, tudzież gości jego od zamachu. Car przyjmował wczoraj po *Te Deum* ministrów francuskich. Na wzmiankę o niebezpieczeństwach, na jakie się naraża w samotnych wycieczkach swoich, Car odpowiedział, że los panujących spoczywa w ręku Opatrzności, dodając, że wypadek zaszły mógł jedynie posłużyć do ścieśnienia węzłów, które go wiążą z Francyą i jej Cesarzem, i że objaw sympatyi publicznej pozostanie dlań niezapomnianem wspomnieniem.

Tulon 9 czerwca. Książę Humbert przybył tutaj i jedzie do Paryża.

Londyn 8 czerwca. Królowa przesłała telegrafem Carowi powinszowanie z powodu ocalenia.

Haga 8 czerwca. Bar. Zuylen van Nyevelt, członek Izby niższej, zamianowany został posłem w Paryżu.

Madryt 8 czerwca. *Epoca* mniema, że rząd domagać się będzie od Izby 500 milionów realów pożyczki, a część jéj przeznaczoną zostanie na polepszenie stanu kolei żelaznych.

Bukarest 8 czerwca. Pułkownik Hadrian, znakomity członek stronnictwa radykalnego, zamianowany został ministrem wojny.

Konstantynopol 7 czerwca. Rząd kazał uwięzić wielu znakomitych Turków z partyi egipskiej, której głową jest książę Mustafa pasza. Podejrzywają ich o spiski przeciw rządowi. Rząd obwieścił nową ustawę o dobrach kościelnych. Wolno je dziedziczyć aż do ósmego stopnia. O płata od nich została powiększoną. Powiększenie to taksy przyniesie rocznie około milion więcej dochodu.

Konstantynopol 8 czerwca. Admirał Wessim pasza zamianowany został naczelnym wodzem floty; zamianowano także jlnych gubernatorów na 13 nowo utworzonych ejaletów. Między znakomitszymi turkami ze stronnictwa młodéj Turcyi, rzeczywiście były aresztowania, lecz *Levant Herald* przesadza ich liczbę.

Ateny 7 czerwca. Wczoraj kilka fregat tureckich uderzyło na parowiec grecki „Arkadion" i poczęło do niego strzelać; schronił się on do Cerigo (wyspa grecka na południe Morei) i jest tam blokowany. Fregata wojenna grecka „Hellas" spieszy w pomoc „Arkadionowi". Posłowie mocarstw wysłali stąd okręty wojenne do Cerigo.

Nowy Jork 7 czerwca. Donoszą z Mexyku, że republikanie opuścili Queretaro, i wyruszyli do stolicy Mexyku, uprowadziwszy z sobą Cesarza Maksymiliana jako jeńca.

Nowy Jork 8 czerwca. Cesarz Maksymilian zdradzony został w Queretaro przez Lopeza.

---

Dwie w tej chwili sprawy zajmują przedewszystkiem uwagę publiczną w kraju naszym: koronacya w Peszcie i zamach w Paryżu. Współpracownik nasz wysłany umyślnie do Pesztu na czas uroczystości koronacyjnych, daje w listach swoich stamtąd pisanych dokładny opis obrzędu tego; do listów więc peszteńskich odsyłamy czytelników. Przed zamknięciem dziennika odbieramy od niego nowy list z dnia 10 b. m. z dalszym ciągiem opisu, lecz brak miejsca nie pozwala nam z niego dziś już korzystać. W dopisku zaś dodaje w tych słowach doniesienie o amnestyi, które równocześnie depesza telegraficzna przynosi:

„Właśnie co rozlepiono tutaj plakaty z podpisem N. Pana i Andrassego, obwieszczające amnestyę wszystkim wychodźcom politycznym bez różnicy, jeżeli powracając złożą w ręce Cesarza przyrzeczenie wierności. Radość wielka panuje tutaj z tego powodu. Pismo cesarskie nosi datę 9go".

Otóż depesza telegraficzna nie nadmieniła wcale o warunku ślubowania Cesarzowi wierności przez powracających wychodźców.

Co do zamachu w Paryżu na życie Cara, również korespondencye nasze paryskie przynoszą wiele szczegółów, a wszystkie świadczą, iż wypadek ten nie ma wcale źródła w jakowym spisku i był wyłącznie dziełem jednego szaleńca. Przyznają to i dzienniki paryskie, chociaż *Nord* usiłuje użyć go na wytłumaczenie przyszłych prześladowań, jak gdyby dotychczasowe miały w nim także swój powód. Wychodźcy polscy złożyli adres do Cesarza Napoleona wyrzekający się solidarności z zamachem. W całej Rosyi i Polsce obchodzono to powtórne ocalenie Cara od śmierci nabożeństwem i powinszowaniami, a *L'Etendard* zamieszcza telegram z Warszawy mówiący, że całe miasto przywdziało żałobę dowiedziawszy się o zamachu. *Dziennik Warsz.* nic nie mówi o przywdzianiu żałoby, której zresztą nie wolno nosić. *L'Etendard* nie pojął nawet doniosłości tego co pisał, bo wiadomość o zamachu nadeszła równocześnie z wiadomością o jego bezskuteczności, a przeto przywdzianie żałoby mogłoby być w tym razie inaczej tłómaczone. W Warszawie nakazano owszem modły dziękczynne i iluminacye, adresa do Cara i do Berga, a nawet deputacyę do Paryża, co nie mogłoby nastąpić, gdyż według programu, Car miał właśnie dziś wyjechać z Paryża, a jak oświadczył, zamach nie zmienił wcale programu.

Król pruski ma wracać z Paryża przez Strasburg dla spotkania się z W. ks. Badeńskim.

Jeśli wierzyć można doniesieniom *Indep. belge* z Paryża, monarchowie nie mogą sobie znaleść miejsca, aby pomówić z sobą dogodnie o polityce. Król pruski radził więc wybrać się na parę dni do Compiègne; przystawał już na to Napoleon, lecz Car upatrywał, iż oddalenie się jego w tej chwili z Paryża byłoby tłómaczonem niekorzystnie. Przemógł p. Hanssmann wyznając, że byłoby do nieodżałowania, aby uczta, którą wyprawia, a jakiej podobnej jeszcze niebyło, pozbawioną być miała obecności monarchów. Pozostało więc na dawnem. Znany kronikarz *Indep. belge* p. de Péne zapewnia pod słowem honoru, że zwykły człowiek głupieje żyjąc pośród tych uroczystości. Inaczej rzecz się ma z monarchami wychowanymi w tej atmosferze i którzy się w niej jak Mitridates do trucizny zaprawili. Zdaje się jednak po propozycyi króla pruskiego, że i im było już tego za dużo.

Cesarzowa Rosyjska jedzie do Krymu do Liwadii dla używania kąpiel; odbędzie zaś tę podróż nie na Wiedeń, lecz jak nam właśnie piszą, na Warszawę, Kraków i Lwów. W Krakowie ma być 18go czerwca i pojechać dalej, nie zatrzymując się. Namiestnik hr. Gołuchowski przybędzie do Granicy dla jej przyjęcia i towarzyszyć ma do Czerniowiec.

W ciągu dni świątecznych żaden ważny nie zaszedł wypadek polityczny.

Konferencya cłowa zbierze się ponownie w Berlinie natychmiast po powrocie hr. Bismarka z Paryża. Darmstadt przystąpił już do nowej unii cłowej; tak więc całe Niemcy prócz krajów austryackich i księstwa Lichtenstein wcielonego do austryackiego systemu cłowego, są pod względem cłowym zjednoczone, a za najbliższem zebraniem się pełnomocników zawartym będzie dotyczący traktat, tudzież wskazane zostaną podstawy do urządzenia reprezentacyi interesów handlowych, czyli parlamentu cłowego, jako mającego przygotować zjednoczenie prawodawcze.

Wybuch wojny między Grecyą a Turcyą wisi ciągle na włosku. Bezpośrednią sposobność daje do tego ściganie parowca greckiego „Arkadion" przez statki tureckie; statek ten bowiem dowożący ciągle Kandyotom broń, ochotników i pieniądze, schronił się przed statkami tureckiemi do Cerigo i tam jest przez nie blokowany. Statki tureckie nie wpłynęły do portu greckiego, lecz czatują na zbiega, a tymczasem posłowie mocarstw wysłali z Aten okręty, nie wiemy, czy aby wstrzymać pierwsze starcie, albowiem jedna fregata grecka popłynęła do Cerigo, czy aby oswobodzić statek grecki naruszający blokadę Kandyi. Równocześnie powtarza się wieść o przygotowaniach powstańczych w Albanii, Epirze i Tesalii, a w Konstantynopolu miano aresztować wiele osób obwinionych o zmowy przeciw Sułtanowi, jakoby z powodu jego podróży do Paryża, to znów z powodu sprzedaży dóbr kościelnych. Inne doniesienia mówią, że spiskowi zamierzyli zaprowadzić konstytucyę według projektu Mustafy paszy. Głoszono także, iż na czele spisku muzułmańskiego stoi duchowieństwo tureckie. Miano również aresztować kilku Greków posądzonych o spiski rosyjsko-greckie.

Z Mexyku nie masz żadnych doniesień o dalszym losie Cesarza Maksymiliana, lecz już sam brak tych doniesień może uchodzić za dowód pocieszający, iż Cesarza Maksymiliana nie spotkał los ostatniego cesarza mexykańskiego Iturbide. Słychać, że Car Aleksander miał również polecić swojemu posłowi w Nowym Jorku, aby się wstawił za Cesarzem Maksymilianem.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 10 czerwca wieczór. *La France* wieczorna pisze dzisiaj: Car i synowie jego odjadą jutro z Fontainebleau, udając się przez Darmstadt, Stuttgart do Berlina. W. książę Badeński przybędzie do Paryża dnia 15 czerwca i zabawi tu do 20go. Królewicz saski z żoną przybędzie 17go czerwca. Król Szwedzki spodziewany w Vichy w lipcu. *La Liberté* z dnia dzisiejszego wieczór pisze: Zapewniają, że Car domagał się, aby Berezowski nie był ukarany śmiercią.

Paryż 11 czerwca. Bal w Tuilleryach, na którym się znajdowali Car i król Pruski, wypadł nader świetnie.

Londyn 11 czerwca. Cesarz Austryacki, Car i Sułtan otrzymali order podwiązki; pierwsi dwaj przez umyślnych posłów. Parlament zamkniętym będzie w połowie sierpnia.

Bukarest 11 czerwca. Niebawem w prowincyach bułgarskich ma wybuchnąć powstanie przeciw Turcyi (więc zapowiedziane? *Red.*)

Madryt 11 czerwca. Calonge, minister stanu, podał się do dymisyi; następcą jego minister marynarki Castro, a miejsce tego ostatniego zajmie Marfori. *Epoca* mówi, że według wiarogodnych pogłosek, królowa pojedzie do Rzymu i Paryża.

Paryż 10 czerwca wieczór. Renta 70·65.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Ksawery Masłowski.*

## „Przegląd Polski,“
pismo miesięczne,

objętości przynajmniej 10 arkuszy druku, poświęcone polityce, literaturze i historyi, które przez rok swego istnienia zasłużyło sobie na uznanie światłych Czytelników, zaprasza Szanowną Publiczność do prenumeraty na rok bieżący, rozpoczynający się **z dniem 1 Lipca 1867.** Abonować można w Krakowie w biórze Redakcyi przy ulicy Gołębiej pod L. 172 i w księgarniach WW. *Czecha* i *Friedleina*, we Lwowie w księgarni W. *Wilda*, w Poznaniu u Wgo *Merzbacha*, Paryżu w księgarni *du Luxembourg*, rue Tournon 16.

☛ Cena prenumeraty w kraju wraz z przesyłką pocztową: rocz 12 złr.— półrocznie 6 złr. — kwartalnie 3 złr.

W Prusiech: rocznie 8 talarów — półrocznie 4 talarów — kwartalnie 2 talary.

We Francyi, Szwajcaryi i Włoszech: rocznie 40 franków— półrocznie 20 franków — kwartalnie 10 franków.

(968-2-6)T

## Ogłoszenie konkursu

Celem obsadzenia prowizorycznej posady Sekretarza Rady miejskiej, z roczną płacą 600 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swoje podania w przeciągu czterech tygodni na ręce Naczelnika miasta, z dowodami dotychczasowego zatrudnienia i zachowania się, dokładnej znajomości języka polskiego i niemieckiego, przepisów administracyjnych, mianowicie zaś ustaw odnoszących się do zakresu działalności gminy, jak również uzdolnienia doczynności konceptowych w sprawach gminnych.

Bochnia dnia 3 Czerwca 1867.

(974–2) Naczelnik miasta: ***J. Turek.***

## Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 1788.

W celu wydzierżawienia propinacyi wódki i piwa miasta Kołomyi w jego obrębie przysługującego wraz z dodatkiem gminnym, na czas od 1go Lipca 1867 do ostatniego Grudnia 1868, lub też od 1go Lipca 1867 do końca Grudnia 1870, odbędzie się publiczna licytacya li tylko ofertami pisemnemi, począwszy od niniejszego ogłoszenia aż do dnia 18 Czerwca 1867 do godziny 12 w południe, w tutejszym Urzędzie Gminnym, z tem zastrzeżeniem, że pod równymi warunkami oferty na czas od 1go Lipca 1867 do końca Grudnia 1868 więcej uwzględnione będą, niż oferty opiewające na czas od 1go Lipca 1867 do końca Grudnia 1870, tudzież, że później podane oferty uwzględnione nie będą.

Cena wywołania czynszu dzierżawnego za każden rok tejże dzierżawy wynosi sumę 34,011 złr. w. a., jednakowo także oferty niżej tejże ceny przyjęte będą.

Chęć zadzierżawienia mających wzywa się, ażeby najdalej do dnia 18 Czerwca r. b. do godziny 12 w południe oferty pisemne zaopatrzone zakładem (wadyum) w kwocie 3.401 złr 10 cent w. a. na ręce Naczelnika Gminy podali, któren ich o bliższych warunkach tej licytacyi uwiadomi, zresztą warunki te każdego czasu w tutejszym Urzędzie Gminnym przejrzeć wolno.

Oferty pisemne tak na prawo propinacyi wódki i piwa razem, jako też na każden z tych przedmiotów z osobna, przyjęte będą, jednakowo w ofercie konkretalnej ma być, oprócz czynszu konkretalnego, oznaczony także czynsz za propinacyę wódki osobno i za piwo osobno.

Licytacya ta odbędzie się pod zastrzeżeniem potwierdzenia ze strony Rady Gminnej, która mianowicie zastrzega sobie wybór zatwierdzenia, bądź czynszu konkretalnego, za obydwa przedmioty razem, lub za każden z osobna ofiarowanego, a nawet tylko za jeden z tych przedmiotów, chociażby oferta na obydwa opiewała. (991-1-3)

*Od Urzędu Gminnego miasta Kołomyi.*

## Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia Browaru piwnego w dobrach Tuszów pod Mielcem, w Tarnowskim cyrkule, na przeciąg lat trzech po sobie idących, to jest od 1go Sierpnia 1867, do ostatniego Lipca 1870 odbędzie się publiczna licytacya w dniu 24 Czerwca r. b. o godzinie 11ej rano w kancelaryi Zarządu dóbr Tuszów.

Zaprasza się niniejszem wszystkich chęć zadzierżawienia mających, aby zaopatrzeni w 10-procentowe wadyum, wynoszące 80 złr., w dniu oznaczonym zgłosili się, gdzie warunki dzierżawy przejrzeć mogą. (948-1-3)

Zarząd dóbr Tuszów.

Dnia 5 Czerwca 1867.

***Jan Trullay,*** Rządca.

## Promesy losów kredytowych

których ciągnienie dnia 1 Lipca 1867 nastąpi, po 4 złr. ze stęplem sprzedaje

(992-1-) w Krakowie ***Jan Bartl.***

Kantor w Rynku głównym pod L.

## KOMITET ZAŁOŻYCIELI
ck. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
## BANKU HIPOTECZNEGO

Gdy subskrypcya na Akcye, z dniem dzisiejszym zamkniętą została, przeto wzywa się uprzejmie Subskrybentów, żeby

**do dnia 23 Czerwca r. b.**

**uzupełnili pierwszą wpłatę 40% czyli po 80 złr. w. a. za każdą Akcyę.**

Pierwsza ta wpłata wniesioną być może bądź bezpośrednio **do Kasy Bióra naszego przy ulicy Długiej pod L. 39,** bądź do rąk osób prywatnych, Urzędów i Zakładów, u których Subskrypcya dokonaną była.

W miarę zaś wniesionych wpłat, Akcye interymalne wraz z kuponami przesyłane lub wydawane będą. (930-2-3)

Lwów dnia 3 Czerwca 1867 r.

## LEON FEINTUCH
**W KRAKOWIE**

poleca swój

WIELKI SKŁAD

**najnowszych towarów galanteryjnych i norymbergskich,**

**prawdziwych francuskich i angielskich Parfumeryj,**

Bielizny męzkiej, Krawatów, Szali i Chustek — Kapeluszy, Czapek i innych artykułów toalety męzkiej.

**Gorsety szyte najnowsze. — Wszelkie przybory do szycia.**

**Najnowsze Biżuterye męzkie i damskie.**

Szale Hymalayan i Plaidy angielskie, Chustki batystowe i fularowe, Kołdry angielskie do podróży, i Kapy na łóżka.

**Krynoliny, Koronki, Batysty i Perkale.— Rękawiczki, Kwiaty paryskie najnowsze — Harmoniki.**

***Skład Lamp Dytmara. — Maszynki do kawy (Non plus ultra). — Tace, Lichtarze i Kandelabry.***

**Laski, Cygarniczki piankowe w wielkim wyborze, Antypki i Fajki, Pugilaresy, Portmonetki, Cygarówki,**

Wszelkie przedmioty do podróży, jako to:

**Kufry ze skór wszelorakich i Kufry damskie.— Torby z kuferkami i bez tychże — Kuferki, Necessery i Toaletki, z urządzeniem i bez, męzkie i damskie do podróży,**

Skóra amerykańska na meble i Cerata.— Zabawki dziecinne.

**Skład kapeluszy męzkich, słomkowych, angielskich, Panama, kortowych** i innych w najnowszych tegorocznych fasonach.

Wstążki, Aksamitki, Pióra, Parasolki paryskie najnowsze **(En-tout-cas)** i Parasole angielskie, najnowsze Wachlarze paryzkie.

**Najlepsze Brzytwy, Scyzoryki i Noże angielskie.**

Najnowsze wyroby galanteryjne z bronzu, drzewa i skóry, i t. p., i t. p.

**Skład Samowarów rosyjskich, Herbaty Chińskiej i Araku.**

(976-2-10)T

**☛ Ceny umiarkowane i stałe. ☚**

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż otworzyłem

**w TARNOWIE**

## Skład wyrobów

z Młyna wodno-parowego **w Tyczynie.**

***Andrzej Jakubowski.***

(967-2-3)T

## Salę Ortopedyczną gimnastyki
**we LWOWIE,**

salonowej i do leczenia, otworzyłem z dniem 1 Maja r. b. napowrót w domu Dra *Schretera*, ulica Jezuicka pod L. 136 w dawnej sali gimnastycznéj, dla osób obojej płci, tak dorosłych jako też i dla dzieci. Gimnastyka rozwijając siły muszkułów, zaleca się szczególniej także dla osób wątłych lub ułomnych, jako dzielny środek utrzymania zdrowia i wykształcenia organizmu.

**Kurs dla młodzieży szkolnej także został otwarty.**

Udzielając od lat dziesięciu nauki gimnastyki z powszechnem zadowoleniem, tuszę, iż Szanowni mieszkańcy Lwowa uczęszczać będą równie do mojego nowego, z wszelkim komfortem urządzonego Zakładu.

***Ignacy Leśniewicz,***
Dyrektor Zakładu gimnastycznego.

(965-2-3)T

## PORTLAND-CEMENT

z fabryki polskiej

Wgo ***Ciechanowskiego*** **w Grodźcu**

świeżo sprowadzony, jako ze wszystkich innych rodzajów Cementu **najdoskonalszy,** trwałością swą wszystkie inne fabrykata przewyższający — polecam **z własnego doświadczenia.**

☛ Jest do nabycia na beczki lub znacznemi partyami w Krakowie w Domu handlowym (812-5-6)T.

***Antoniego Helcla.***

## CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
**(Najsłynniejsze środki toaletowe!)**

**Dra Béringuiera**

## SPIRYTUS KORONNY

(Quintessence d'Eau de Cologne.) Oryginalna flaszka 1 złr. 25 kr.

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

**Dra Béringuiera**

**OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.**

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

**Dra Béringuiera**

**Roślinny środek do farbowania włosów.**

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakotéż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

☛ Wszystkie wyż. przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl,** następnie: W **Białej** p. Leop. ld Schwanzer, — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** pan Stanisław Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i Józef Różański, — w **Drohobyczy** p.J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — w **Krośnie** p. Antoni Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schnuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **My ślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Switalski apt. — w **Radowcach** p., Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Ant. Distl w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pa Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek,—w **Sereciu** p. J. Dempniak, — w **Tarnowie** p. J. Jahn i pan Henryk Koy, — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (802-1-12)T

Do Handlu korzennego Em. Kunze w Tarnowie, poszukuje się **Praktykanta.** Za listami frankowanemi udzieloną będzie zgłaszającym się tamże odwrotnie bliższa wiadomość i warunki. (945)

## Z powodu zmniejszenia stadniny,

są w majątku Błudniki, mila od stacyi kolei Halicz, z wolnej ręki po bardzo przystępnych cenach do sprzedania:

**Klacze źrebne i ze źrebiętami,** roczniaki, dwu, troj i czterolatki, razem sztuk czterdzieści; wszystko po folblutach angielskich — także **konie wierzchowe, zaprzężne i para karosierów** skarogniadych 7-letnich, miary 16½, piękne bez błędu i ujeżdżone. (988-1-3)

Bliższej wiadomości udziela właściciel *Stojowski* w Błudnikach, poczta Halicz.

## Chwianiu się zębów i tworzeniu się osadu kamiennego na zębach.

Wielmożny Pan Dr Popp.

Przez mego dobrego przyjaciela poleconą mi była u Pana Doktora nabyta Woda Anaterynowa do ust, którą ja i moja żona używaliśmy, przeciwko chwianiu się zębów i tworzeniu się osadu na tychże, ja zaś dla usunięcia częstego krwawienia dziąseł i cuchnięcia tytoniowego z ust. Woda ta okazała się rzeczywiście jako doskonały środek przeciwko tym chorobom; i nie mogę zaniechać podziękowania Panu za ten wynalazek, zarazem życząc, aby wielu ją poznało, iżby tym sposobem cierpiący znalazł ulgę, Panu zaś przynależna wdzięczność oddana była.

Wiedeń. (109-2)

*Hrabia Tatenbach.*

Cena 1 złr. 40 cent. opakowanie pocztą 20 cent.

**Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów,** cena 2 złr. 10 c.
**Pasta Anaterynowa do zębów,** 2 „ 22 „
**Roślinny Proszek do zębów,** — „ 63 „
Prawdziwą Anaterynową Wodę do ust utrzymują:
w KRAKOWIE: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt. i p. *W. Redyk* apt.

## Wodne szkło
w proszku, z przepisem dla kupującego, w jaki sposób można go rozpuścić, i z opisaniem używania takowego poleca (987-1-4)

***Gustaw Zoellner,***
w Szemnic w Saksonii.

## Propinacya w Zabierzowie

jest od 1go Lipca r. b. do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość w klasztorze Zwierzynieckim. (618-2-3)

Wystawa ta optyczno-fotograficzna, składadająca się z 1.000 widoków, w wieczór 80u płomieniami gazowemi oświetlona, jest jedyną w swym rodzaju największą w Europie.

Wystawa ta składa się z dwóch wytwornie przybranych i wygodnie urządzonych Sal.

I. Sala: Najnowsze wynalazki niezrównanych Aleotoskopów, które na ostatniej Wystawie Londyńskiej wielkim złotym medalem zaszczycone zostały. (944-2-3)

II. Sala: Świat w miniaturze.

Wstęp od osoby 30 cent. — Dzieci do lat 10 płacą 10 cent. — Abonament na cały czas pobytu tutaj, rozumie się z trzechrazowemi odmianami obrazów aleotoskopowych 80 cent. — Abonament dla dzieci, 40 cent

Zupełne zabezpieczenie przeciw **zarazie bydła** daje c. k. wyłącznie uprzywilejowany

## J. Munka Aparat odwaniający.
**(Cena 25 złr.)**

używany podczas wybuchu epidemicznych chorób, cholery, również do odwoniania w szpitalach i w pokojach chorych.

Szanownym gospodarzom, przemysłowcom, właścielom fabryk i domów, polecam również moje wypróbowane, jako najlepsze ck. wył. uprz. **Chwytniki iskier, Aparata dla samoruchów, Kominy dla fabryk, dla pary i domów, Aparaty przewietrzające dla hotelów, kawiarń, szpitalów, szkół, fabryk, pokoi mieszkalnych i sypialnych. Mechaniczne przewietrzniki szrubowe do suszarń, kopalń i oleju skalnego itp. Pompy do piwa, wina, kamfiny.** Podwójnie działające przewietrzne węże dla stajen, odlewarń, warrelni, lokalów fabrycznych i Magazynów.

***Jakub Munk,*** inżynier,
właściciel przywileju w Wiedniu, Praterstrasse 42, 2. Stiege 3. Stock

(733-7-24)T

| *Kurs papierów i pieniędzy.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **Kraków** 11 czerw. | | |
| Sreb. pol. st. za 100zł | 113 | 111 |
| — nowe obr. „ | 121 | 117 |
| Listy zast. pol. bez k. | 73⅛ | 71½ |
| Banknoty pol. 100 złr. | 402 | 392 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 171 | 166 |
| Talary prs. za 100 tal. | 186 | 181 |
| Bankn. pr. za 150 złr | 82 | 80 |
| Srebro nowe austr. | 124 | 122 |
| Dukat ważny | 5 95 | 5 80 |
| Napoleon d'or | 10 10 | 9 90 |
| Półimperyały rosyjs. | 10 30 | 10 5 |
| Listy galic. nowe z k. | 79 50 | 78 50 |
| — — stare „ | 82 75 | 81 75 |
| Oblig. indem. „ | 71 — | 69 — |
| Ak. k. g. bez k. i dyw | 338 | 333 |
| „ L.-Cz. z całą wpł. | 183 | 178 |
| **Wiedeń** 8 czerw(t) | złr. | cent. |
| 5% Metaliki | 60 | 40 |
| 5% Pożyczka narod. | 70 | — |
| Akcye banku wied. | 725 | — |
| — — kred. | 185 | — |
| Losy 5% z r. 1860 | 88 | 30 |
| Srebro | 123 | 50 |
| Londyn 10 funt. szter. | 125 | 70 |
| Dukat pojedynczy | 5 | 93 |

| **Wiedeń** 6 czerw. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na w. a. | 56 10 | 56 — |
| — Pożyczka narod. | 70 50 | 70 40 |
| — Metaliki na m. k. | 60 50 | 60 30 |
| — Obl. ind. niż. Aus | 87 50 | 87 — |
| — — czeskie | 90 — | 89 50 |
| — — węgiers. | 72 — | 71 50 |
| — — chor. i b. | 77 — | 76 — |
| — — galicyjs. | 69 75 | 69 — |
| — — bukow. | 68 — | 67 — |
| — — siedmgr. | 67 75 | 67 — |
| Pożyczka głod. gal. | 99 75 | 98 75 |
| *Losy zastawne:* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 90 40 | 90 20 |
| 4% Galicyjskie. | 77 50 | 77 — |
| 5½% Węgierak. los. | 87 50 | 87 — |
| 5% Boden Cr. austr. | 105 — | 104 — |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 146 50 | 145 50 |
| — — 1854 | 79 25 | 78 75 |
| — — 1860 | 89 20 | 89 — |
| — — 1864 | 78 70 | 78 50 |
| — Como-Rente. | 17 75 | 17 25 |
| — Kredytowe | 129 70 | 129 25 |
| — żegl. par. na D. | 89 50 | 88 50 |
| — Ks. Esterhazy | — — | 90 — |
| — Księcia Salm. | 31 — | 30 50 |
| — Palty | 25 — | 24 — |

| | żądają | płacą | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Losy ks. Klary | 26 — | 25 — | | | |
| — hr. St. Genois | 23 — | 22 — | | | |
| — miasta Budy | 26 — | 25 — | | | |
| — ks. Windischgr. | 18 — | 17 — | | | |
| — hr. Waldstein | 22 — | 21 — | | | |
| — hr. Keglevich | 12 50 | 12 — | | | |
| — Rudolfa | 12 25 | 11 75 | | | |
| *Akcye bank. i przem.* | | | | | |
| Banku narod. austr. | 728 | 726 — | | | |
| Zakładu kredytowego | 184 70 | 184 50 | | | |
| Żeglugi par. na Dunaju | 483 — | 480 — | | | |
| Kolei półn. Ferdynan. | — — | — — | | | |
| — rządowéj fr.-a. | 229 20 | 229 — | | | |
| — zachodniéj c. El. | 142 50 | 142 — | | | |
| — Pardubickiéj | 126 25 | 125 75 | | | |
| — południowéj | 201 25 | 200 75 | | | |
| — Galicyjskiéj | 236 — | 235 50 | | | |
| Czerniow. z wpł. 80% | 180 50 | 180 — | | | |
| *Kursa zagraniczne:* (3 miesięczne) | | | | | |
| Amster. 100 złn. | 3 | 104 75 | 104 25 | | |
| Augsg. 100 zł. nr. | 4 | 104 75 | 104 50 | | |
| Berlin 100 tal. | 4 | — — | — — | | |
| Frankf. n. M. 100 | 3 | 105 — | 104 75 | | |
| Hamb. 100 mark. | 2½ | 93 50 | 93 — | | |
| Londyn 10 fun. | 3 | 125 75 | 125 50 | | |
| Paryż 100 frank. | 3 | 50 — | 50 — | | |

| *Waluty.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesars. korony | 17 35 | 17 25 |
| — pół korony | — — | — — |
| dukat na wagę | 5 92 | 5 91 |
| — — obrączk. | 5 92 | 5 91 |
| Złoto *al marco* | 5 90 | 5 89 |
| Napoleondory | 10 4 | 10 2 |
| Suwereny | — — | 17 — |
| Fryderyki | 10 55 | 10 45 |
| Luidory (niemieckie) | 10 28 | 10 22 |
| Suwereny angielskie | 12 60 | 12 50 |
| Imperyały rosyjskie | 10 25 | 10 20 |
| Srebro | 123 75 | 123 25 |
| kupony | 123 75 | 123 25 |
| Talary związkowe | 1 86 | 1 85 |
| Pruskie bilety kas. | 1 85⅝ | 1 85¼ |
| **Lwów** 7 czerwca | | |
| Dukat | 5 98 | 5 91 |
| Półimperyał rosyjski | 10 33 | 10 17 |
| Rubel srebr. rosyjsk. | 1 94 | 1 89 |
| Talar pruski | 1 86 | 1 84 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 77 50 | 76 83 |
| — — m. k. | 81 39 | 80 56 |
| Obligi indem. b. kup | 69 78 | 69 — |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 237 33 | 234 67 |
| „ „ lwow.-czer. | 181 67 | 180 67 |

| **Warsz.** 8 czerwca | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały rubli | — | 6 15 |
| Obligi skarbowe | — — | — — |
| Listy zast III okr. | 71 17 | 70 15 |
| kupon „ | — — | 1 84½ |
| Listy likwidacyjne | 60 17 | 58 83 |
| kupon „ | — — | — 7½ |
| Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „ | — — | — — |
| Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „ | 58 33 | — — |
| 5% Pożyczka loteryjna | 113 75 | 113 25 |
| **Wrocł.** 8 czerwca | | |
| Banknoty austryac. | 80⅝ | 80¼ |
| Polskie bilety bank. | 82⅛ | 82¼ |
| „ Listy zastaw. | 58 | — |
| Poznań, List. zast. 4% | — — | — — |
| — — 3½% | — — | — — |
| **Paryż** 7 czerwca | | |
| Renta 3% | | 70 27 |
| **Londyn** 7 czerw. | | |
| *Konsole* | | 94 15/16 |

### *Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.*

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia*, *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.16 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*